

Kuryer Poznański
wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświęconych.

Redakcja:
przy ulicy św. Marcina nr. 16.

Administracja i Ekspedycja:
przy ulicy św. Marcina nr. 16 w Drukarni Kuryera Poznańskiego.

KURYER POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna.

wynosi w Poznaniu marek 4, na wszystkich pocztach cesarstwa niemieckiego i w Austrii marek 5 (Zob. Zeitungs-Preisliste für 1895 N. 62 Seite 355) w innych krajach: cena poznańska z dołączeniem przesyłki.

Cena ogłoszeń

wynosi 15 fenigów od drobnego siedmiołamego wiersza. — Reklamy po 30 fen od wiersza. — Przekład na język polski bezpłatnie.

AJENCYE KURYERA POZNAŃSKIEGO:

Rajchmann i Frenkler, w Warszawie ulica Senatorska 22. — R. Mosse, w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu. — Haasenstein & Vogler w Bazylei, Dreźnie, Gdańsku, Halle n. S., Hanowerze, Genewie, Kamienicy (Chemnitz), Kolonii, Lubecie, Norymberdze. — Havas Laffite & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

Poznań, 6 kwietnia.

Z bieżącej chwili.

Podczas obrad senatu francuzkiego nad etatem kolonialnym krytykował senator Isaac niedomagania administracji kolonialnej. Minister Chautemps przyznał, że działy się w Sudanie i Senegalu rozmaite nadużycia, ale równocześnie zaręczał, że rząd czyni wszystko, aby się nie powtórzyły i postępuje podług zasad antyniewolniczej i cywilizacyjnej polityki, uważając to sobie za zaszczyt. Afrykańska polityka będzie także w przyszłości przedewszystkiem polityką handlową. Po tem przemówieniu senat uchwalił etat kolonialny.

Przy obradach nad etatem spraw zewnętrznych wyraził minister Hanoteaux swoje zdziwienie, że angielska Izba gmin obradowała w sposób tak drażliwy nad kwestyami afrykańskimi, [właśnie w chwili, gdy się toczy rokowania między francuzką i angielską dyplomacją. Następnie omawiał Hanoteaux kwestyę Mekongu, Nigru i górnego Nilu. Co do pierwszej kwestyi nie należy się obawiać żadnych trudności. Co do kwestyi Nigru protestuje Francja formalnie przeciw pretensjom kompanii Nigru, dopóki rokowania dyplomatyczne nie zostaną ukończone. W sprawie G. Nilu nie może Francja godzić się na żądania angielskie, tém mniej, że Anglia nie uwzględniła należycie sfery egipskiego wpływu. Granica sfery angielskiego wpływu nie została jeszcze ustanowiona, ale jest nadzieja, że kwestya ta zostanie pokojowo załatwiona. Senat przyjął przemówienie ministra spraw zewnętrznych okłaskami i następnie uchwalił etat dla spraw zewnętrznych. — Komisya powołana do zbadania konwencji kolejowych, oświadczyła się jednogłośnie przeciw powołaniu byłego ministra Raynala przed sąd za zawarcie tych konwencji.

W angielskiej Izbie gmin oświadczył sekretarz finansowy ministerstwa wojny, Woodall, iż krótko po Wielkićjnocy rząd przedłoży projekt ustawy, wedle której rząd będzie w stanie przyjąć w razie potrzeby służbę korpusów ochotniczych. — Biuro Reutersa donosi z Simli, że pierwsza brygada cenzraliskiej wyprawy, która wyruszyła naprzód celem zajęcia wybrzeża rzeki Swat, miała starcie z nieprzyjacielem poza przesmykiem Malakand. Brak jeszcze bliższych szczegółów o walce tej. Pułkownik Kelly chciał zdobyć Cenzral za strony Gilgitu, został jednakże zniewolony do odwrotu wskutek silnych zawiści śnieżnych.

„Times“ donosi z Shimonoseki dnia 31 marca: Wojskowa działalność trwa nieprzerwanie. Wczoraj wyjechało do Chin 5 okrętów transportowych z piechotą i kawalerją. Z dotychczasowych rokowań pokojowych wynika, że Chiny starają się wszelkimi sposobami, aby zapobiedz zdobyciu Pekinu. Stan zdrowia Lihungczanga będzie wątpliwy, dopóki położenie kuli nie zostanie oznaczone. Z Hongkong donosi ten sam dziennik dnia 4 m. b.: Chińczycy uciekają z południowej Formozy na ląd stały i do Hongkon. Japończycy kroczą na Takau w północnej części Formozy. Znajduje się tam podobno 80000 wojska chińskiego 50000 dobrze wyćwiczonej i uzbrojonej żołnierzy, a 30000 świeżo zaciągniętych. Przyjdzie tam prawdopodobnie w tych dniach do bitwy. W Swatow i Kantonie przygotowują się Chińczycy do obrony. Na rzece Kanton urządzono przeszkodę, a w porcie Swatow zarzucono torpedowce. — Jenerał Nodzu telegrafuje, że oddział wojska japońskiego, który pod sztandarem parlamentarnym chciał wojsko chińskie poinformować o zawieszeniu broni, został napadnięty i zniewolony do odwrotu Nodzu wątpi, czy Chińczycy w Mandzurji wiedzą o zawieszeniu broni, ponieważ wojsko nie zmieniło swego zachowania się. — Z Odesy referują, że krawcównik „Tambow“ odplynął z 1200 kozakami do Władystoku.

Serbia, o ile się zdaje, znajduje się znouwu w przededniu ważnych wypadków. Żelazna ręka Christicia tak strasznie gnębi kraj, że za wiele już tego kolegom ministerjalnym. Na burzliwym posiedzeniu rady ministerjalnej oświadczyli ministrowie jenerał Zdrawkowicz, Lozanowicz i Klericz, że wystąpią z gabinetu, jeśli Christicz nie zaprzestanie gwałtów wyborczych. Gwałty te przewyższają wszystko, co dotychczas działo się pod tym względem nie tylko w innych krajach, ale nawet w Serbii. W wielu gminach prefekci ze swymi pomocnikami napadają nacelników gmin w ich mieszkaniach i grożąc rewolwerem, zmuszają ich do ustąpienia. W Gradist przyaresztowano 70 liberalnych i radykalnych wyborców bez żadnego powodu. Postępowanie Christicia jest oczywiście najlepszym sposobem pozbycia się reszty sympatyj, jaką dynastia Obrenowiczów posiada jeszcze u serbskiego ludu.

Na półwyspie skandynawskim zaczynają coraz głośniejsze omawiać możliwość wojny pomiędzy Szwecją a Norwegią. W stortingu w Chrystyanii wniósł były minister Astrun interpelacya, w której podnosił, że głównym zadaniem siły zbrojnej jest utrzymanie porządku, ponieważ przy obecnym położeniu spraw zewnętrznych wiedzieć nie można, kiedy wojna wybuchnie. W dalszym ciągu przemówienia wskazywał mówca na silny rozwój obronnych środków Szwecyi w ostatnich dziesięciu latach i pytał, kiedy zostanie przedłożony nadzwyczajny budżet wojskowy. Minister wojny odpowiedział, że przedłożenie nastąpi w tydzień po Wielkićjnocy.

Myśli polityczne.

Bo to rzemiosło (polityka) nie jest jako Philo-sophia y Theologia, której się z ksiąg w komorze a czyć możesz. Ale rządzenie ludzi jest, jako sie-kiera z młotem y koń z szablą y wojskiem: do których jeśli nie przyczysz, a rękami swymi nie przyłożysz: nic nie będziesz umiał. Nietylko myśleniem, ale działaniem y dotykaniem się rzeczy, y długim doświad-czeniem rośnie y nabywa się mądrość do rządów ludzkich.

Jest się o co frasować y bać: iż ludzie młodzi, nieświadomi, nie ćwiczeni w Rzeczypospolitej rzady czynią: drugim mędrszym i ćwiczeńszym, y starszym, takie na skazę wszystkij korony przeszkody czynią. X. Piotr Skarga.

Ilekrót kobieta zechce wystąpić publicznie, rzadko zachowa tę tylko miarę, którą nakazuje przyzwoitość. X. Waleryan Kalinka.

Rola stronnictwa rządowego jest zawsze trudniejszą od roli opozycji, bo trudniej jest działać, niż mówić.

St. hr. Tarnowski.

Z pism niemieckich.

W dłuższym artykule, poświęconym zmianie marszałka w parlamencie, powiada w końcu „Voss. Zeitung“:

„Stojący u steru mężowie stanu liczą się z stronnictwem ultramontańskim dzisiaj może więcej, aniżeli kiedykolwiek; mają oni nadzieję, że przy pomocy centrum przeprowadzą ustawę przeciwko przewrotowi; nie myślą oni o stanowczym odepchnięciu tej frakcyi, o odmówieniu klerykałom wszelkich ustępstw. Pp. Baol i Spahn w prezydium: — i tak pójdzie; ta zasada niebożczyka Meyera z Arnswaldu zdaje się być także zasadą rządu.“

Potwierdzenie takiego pojmowania sytuacji znajdujemy równocześnie w artykule „Nordd. Allgem. Zeitung“, gdzie w odpowiedzi na zakłęcia liberalne, aby rząd nie robił w sprawie projektu przeciwko przewrotowi zbyt daleko sięgających ustępstw ultramontanizmowi, powiedziano, co następuje:

„Rządy związkowe oświadczyły z całą pewnością, że nie mogą się obyć bez nowych przepisów karnych w rodzaju tych, jakie proponuje tak zwany projekt przeciwko przewrotowi. To poważne zapewnienie, wydatniaczące nagły interes sprawy“ ładu i monarchii, doznało po stronie liberalnej części szyderskiej lub hyperkrytycznej rezyzy, częścią zaś, o ile chodziło o praktyczny współdziałanie w pracy nad rozwiązaniem zadania, tylko bardzo chłodnego przyjęcia. Kto nie reaguje na wyłoszoną z takim naciskiem odezwę, ten, naszym zdaniem, nie ma prawa żalić się, gdy rząd stara się z pomocą innych ukończyć dzieło, którego od niego domaga się obowiązek względem ojczyzny. Wystósowane pod adresem rządu żądanie, aby się nie opierał na centrum, jest w ogóle dla praktycznych polityków niezrozumiałe. Rząd ma bezustannie przed sobą ważne zadania, które muszą być wypełnione. Izby miał współdziałać w tej pracy jakiejś partyi zasadniczo odeprzeć, jest bardzo naiwną insynuacyą. A jeżeli liberalizm sądzi, że centrum przez popieranie rządu służy równocześnie własnemu interesowi, to można mu tylko dać tę radę, aby na tej samej drodze tę samą korzyść starał się uzyskać dla siebie. Opozycja nie jest zaiste naturalnym środkiem, aby osiągnąć uwzględnienie swego głosu i swych życzeń...“

Jeżeli „Nat. Ztg.“ we wczorajszym wieczornym wydaniu, omawiając stworzoną przez zmieniony projekt przeciwko przewrotowi sytuacya, twierdzi, że rząd nie zajął dotychczas jasnego względem niej stanowiska i przytem przypomina dawniejsze artykuły, które uchodziły za półurzędowe, a z których mogło się zdawać, że rządowi chodziło głównie o kompromis z centrum w tej sprawie, to przytoczony powyżej komunikat „Nordd. Alg. Ztg.“ powinien jej ciekawość zaspokoić.

Prasa katolicka pełna jest świadomości odniesionego zwycięstwa i czuje, jak ważne stanowisko zajęło centrum w chwili obecnej co do całej sytuacji politycznej. I tak „Köln. Volks-Ztg.“, która jeszcze nie wie, czy centrum pomoże rządowi do przeprowadzenia podatku od tytoniu i reformy finansowej, powiada, że centrum wskutek uchwały z dnia 23 marca osiągnęło tylko stanowisko, które mu się już od dawna należało. „Osiągnąwszy teraz pierwsze miejsce, przyzwyczaiał centrum pozostałe stronnictwa do tej myśli, z którą dotychczas jakoś oswoić się nie mogły, to jest, że jest takim samym stronnictwem, jak inne, z tem samym zupełnie prawem egzystencyi, jak którekolwiek ze stronnictw kartelowych, i że może rościć sobie te same pretensye, co one. Niech ks. Bismarck teraz jak dawniej zalicza je do nieprzyjaciół państwa, skutek takich podejrzeń będzie niezkał coraz więcej, gdy stronnictwa i kraj zobaczą, że i pod kierownictwem „klerykałnego“ marszałka interesu parlamentu mogą się rozwijać pomyślnie. Bądź jak bądź: jesteśmy zadowoleni z dnia 23 marca i jego następstw.“

Tak samo „Westf. Mercur“ nie przesądza, o ile centrum poprze rząd w przeprowadzeniu będących dotychczas w zawieszeniu zadań, zauważa jednak, że nie radzi bynajmniej polityki bezwzględności. „Ale —

im niezależniejszymi i silniejszymi czujemy się wobec tak zw. stronnictw kartelowych, tem łatwiejszą i przyjemniejszą musi nam być rzecz, wyciągnąć jak najdalej rękę do wspólnej pracy nad ojczyzną. Zachowanie się centrum w tych ostatnich dniach dzięścięciu pokazało już, że umie ono i chce bez ubocznych względów prowadzić trzeźwą, rzeczową, pozytywną politykę... Próba, którą już odbyto, utrwała nas tylko w tem przekonaniu, że intrzygi nieprzyjaciół nie są nam szkodliwe.“

Kończymy to zestawienie głosem „Germanii“, która zapewnia, że centrum właśnie teraz, jak po wielu dawniej zadanych mu przez stronnictwa kartelowe wrzeczonych ciosach śmiertelnych, ma się wybornie, daleko lepiej aniżeli każde z trzech stronnictw kartelowych, poczem zaznacza następującą sprawę: „Rząd dowiódł w ostatnich dniach kilkakrotnie słowem i czynem, że nie mogło mu wcale przyjść na myśl, że raczył byłoby to przeciwko obowiązkowi, jakie ma względem państwa i Rzeczygdyby chciał szorstko odepchnąć od siebie takie stronnictwo, jak centrum, które zeszła w parlamencie i sejmie liczy po 100 gł. sów...“

Ustawa przewrotowa.

Artykuł I. Dotychczasowe §§ 111, 112, 126, 131, 168, 184 kodeksu karnego znoszą się, a w miejsce ich pod takimiż liczbami wstępują niżej wymienione przepisy; nadto wchodzi do kodeksu karnego jako nowe §§ 49 b, 129 a i 184 a. Wreszcie znosi się § 130 a.

§ 49 b. Jeżeli kilku zmówiło się celem popełnienia zbrodni, a ten zbrodniczy zamiar nie został jakimkolwiek czynem oznaczającym rozpoczęcie tej zbrodni stwierdzony, natenczas jeżeli ta zbrodnia byłaby karana śmiercią lub dożywotnim czechthauzem, ma winowajca być karany najmniej trzymiesięcznym więzieniem, a gdyby zbrodnia podpadała niższej, jak powyższa karze, ma być winowajca karany więzieniem, albo aresztem fortecznym aż do dwóch lat.

Obok więzienia może sędzia odmówić honorowych praw obywatelskich i stawić pod dozór policyjny.

Sprawca nie ulega karze, jeżeli zapobiegł wykonaniu zbrodni, zanim udział jego w niej odkrytym został.

§ 111. Kto w sposób oznaczony w § 110 wzywa do popełnienia karygodnego czynu, ma być karany jako pobudzający, jeżeli to pobudzenie pociąga za sobą czyn karygodny, albo karygodny zamiar. Jeżeli pobudzenie nie odniosło skutku, w takim razie pobudzający ulega karze pieniężnej do 600 m., albo karze więzienia do roku, a jeżeli namawiał do zbrodni, podlega karze więzienia aż do trzech lat, albo grzywny do 2000 marek. Podobna kara czego tego, który w wyżej określony sposób wzywa do zbrodni, do zerwania małżeństwa, albo do przewinień, określonych §§ 115, 124, 125, 166, 167, 240, 242, 305, 317, 321 — lub taką czynność zachwala, albo usprawiedliwia. Kara nie powinna być wyższą od tej, która za tę czynność winowajcę czeka.

§ 112. Kto należących do niemieckiej armii, lub do cesarskiej marynarki wzywa lub podnieca, ażeby rozkazowały przelozonego się nie poddał, a mianowi kto osobę, należącą do urlopników, wzywał albo podniecał, żeby nie usłuchała rozkazu, wzywającego ją do służby, ten ma być karany więzieniem aż do dwóch lat. Tenże przepis odnosi się także do tego, kto wzywa lub podnieca należących do landszturmu, aby nie uczynił zadość wezwaniu.

Kto celem podkopania wojskowej karnośći i porządku, słowem, piśmem, drukiem, lub ryciną wobec żołnierza armii czynił albo marynarki czynił zohydzę obowiązeki wojskowe albo wzywa do naruszenia tychże obowiązków, odnoszących się do użycia armii w czasie pokoju lub wojny, ten podlega karze więzienia aż do 3 lat.

§ 126. Kto przez grożenie zbrodnią zakłęca spokój publiczny, ten podlega karze więzienia aż do roku, a jeżeli to grożenie dotyczy zdrady stanu, rabunku, morderstwa, podpalania albo zbrodni, przewidzianych w §§ 312, 313, 315, 322, 323, 324 kodeksu karnego, albo w § 5 ustawy z dnia 9 czerwca 1834 r., ten podpada karze więzienia aż do trzech lat.

§ 129a. Jeżeli kilka osób połączyło się do stałego popełniania kilku chociażby jeszcze nie oznaczonych zbrodni, natenczas, mają być karane więzieniem aż do trzech lat, chociażby zamiar ten nie przyszedł do skutku. Sprawca nie polga karze, jeżeli wystąpi z tego związku dobrowolnie przed wykryciem jego udziału.

§ 130. Kto w sposób narażający na szwank spokój publiczny podżęga publicznie różne klasy ludności do wzajemnych gwałtów, ten podlega grzywnom aż do 600 marek albo karze więzienia do dwóch lat. Taka kara spotka tego, kto w sposób narażający na szwank spokój publiczny, zohydzę publicznie małżeństwo, rodzinę, albo własność jako podstawy porządku społecznego.

§ 131. Kto z wiedzą, zmyślone albo spazcone fakta publiczne głosi albo rozszerza, aby przez to zohydzę urządzenie państwowe, albo rozporządzenia władz, ten podlega grzywnom do 600 marek albo karze więzienia do dwóch lat.

Ta sama kara spotka tego, kto publicznie w sposób zagrażający porządkowi publicznemu zohydzę monarchia.

§ 166. Kto publicznie znieważając, zaczępię wiarę w Boga, lub chrześcijaństwo, albo bluźni Bogu, albo kto publicznie jeden z chrześcijańskich kościółów, lub inną korporacyję prawa w obrębie Związku niemieckiego posiadającą religiję, jej nauki, urządzenia lub obrządki zohydzę, nadto kto w kościele lub innym do zebrań religijnych przeznaczonym miejscu dopuszcza się znieważającęj swawoli, ten podlega karze aż do trzech lat.

§ 184. Więzieniem aż do 6 miesięcy, lub grzywnami do 600 marek, albo jedną z tychże kar ma być karany:

- 1) Kto niemoralne pisma, obrazy i ryciny wystawia na sprzedaż, sprzedaje, rozdziela na miejscu publicznem, wystawia albo rozlepie, lub w inny sposób rozszerza, albo na rozszerzenie ma przygotowane, chwali i poleca;
- 2) Kto przedmioty, przeznaczone do niemoralnego użytku w miejscach przystępnych dla publiczności wystawia, albo chwali i poleca;
- 3) Kto przez ogłaszanie w pismach stara się ułatwić niemoralne stosunki.

Jeżeli tę czynność wykonywano z procederu, natenczas oczekuje winowajcę najmniej jedno miesięczne więzienie, obok którego może sędzia skazać go na grzywny do 1500 marek, na utratę honorowych praw obywatelskich i na stawienie pod dozór policyjny.

§ 184a. Więzieniem aż do trzech miesięcy lub grzywnami do 300 marek, albo jedną z tych kar ma być karany, kto na drogach publicznych albo placach wystawia albo wywiesza pisma, obrazy, albo ryciny, które nie będąc moralnymi, obrażają przez treść nieprzyzwolną wstydliwość i uczucie moralności.

Jeżeli winowajca popełnił to z procederu, to spotykają go kary wymienione w § 184, ustępie 2. Kary wymienione w niniejszym paragrafie w ustępie pierwszym czekają tego, kto z obrad sądownych, toczących się z wykluczeniem publiczności, lub z urzędowych papierów, tegoż postępowania sądowego dotyczących, ogłasza szczegóły, mogące wywołać zgorznienie.

Artykuł II. W wojskowym kodeksie karnym tak zmieniono w § 42 ustępie drugi:

Jeżeli przeciw osobie stanu urlopowego w czasie urlopu zawyroковано na więzienie ponad 6 tygodni na mocy kodeksu karnego o zdradę stanu, o obrazę państwa, o obrazę ksiąząt związkowych, o opór przeciw władzy państwowej, albo o zbrodnię lub przewinień przeciw porządkowi publicznemu, albo jeżeli taką osobę skazano na mocy § 37 ustępu drugiego n. 2, albo na mocy przepisów kodeksu karnego pod liczbą 3, 4, 5, 7 i 8 paragrafu 361 i jeżeli w ostatnich wypadkach na mocy wyroku oddano taką osobę policyi krajowej, albo jeżeli taka osoba w ostatnich trzech latach kilkakrotnie za takie przekroczenie prawomocnie ukarana została, w takim razie może być wdrożone osobne postępowanie sądu wojskowego, który ma rozstrzygać o tem, czy taką osobę należy uwolnić od wojska, czy też zdegradować.

Artykuł III. N. 3 paragrafu 23 ustawy prawowej tak zmieniono:

Jeżeli treść druku zawiera wykroczenie przeciw §§ 85, 93, 111, 112, 130, 131 ustępie drugi, 184, albo 184 a kodeksu karnego, a w przypadkach określonych §§ 111, 112, 130 ustępie pierwszy, jedynie wtedy, jeżeli zachodzi nagłe niebezpieczeństwo, że zwłoka w skonfiskowaniu wezwania albo podburzania mogłaby za sobą zbrodnię lub przewinień pociągnąć.

Artykuł IV. Ta ustawa ma obowiązywać z dniem jej ogłoszenia.

Gra podstępna.

(Dokończenie.)

Socyalisci odpychają rzeczywistość zarzut, jakoby w taktyce ich lub doktrynie nastąpiła była zmiana jakakolwiek; twierdzą, że z programu Marksa nie uронili dotąd nic, i że program ten streszcza się i teraz w tych słowach: „przelanie własności środków produkcji na producentów“. Formułka ta jest najwyraźniej dwuznaczną, nie podobna bowiem z niej wywnioskować — a w tem sęk właśnie — czy „producentem“ będzie jednostka, czy stowarzyszenia, gminy czy też społeczeństwo. Dwojaki więc rodzaj własności znajduje zastosowanie w socyalizmie: dla drobnych posiadłości t. j. dla ubogich ma być własność indywidualna nienaruszona, dla posiadłości wielkich czyli dla majątnych ma być zniesiona i zastąpiona rodzajem własności wspólnej. Taki program socyalno-polityczny nie jest cnaprawda nowym, po wszystkie czasy bowiem, we wszystkich „wojnach chłopskich“ podpowiadano chłopom: „Pokój strzechom, wojna pałacom!“ To odwoływanie się do najniższych instyktów natury ludzkij, nie chybiło nigdy celu. Z naukowego atoli punktu widzenia sądcę, nie posiada program ten ani tej siły, ani tyle „ryginalności, ile jej było w stariej doktrynie socyalistycznej. O ile o tamtęj można było mówić, iż unika kolizyj z „prawami społecznego rozwoju“, stara się nagać do wszystkiego, od czego „cywilizacya nowoczesna jest zawarunkowana“, o tyle trudnem będzie, twierdzić to samo neosocyalizm. Jest on co prawda zastosowany wybornie do instyktów demagogicznych i do potrzeb walki wyborczej — po za tem atoli nie szukajmy niczego więcej.

Pytanie, jak się rozgraniczy obie kategorie właścicieli ziemskich, co będzie rozdzielało barany i owce? Na jednym kongresie proponowano 6 hekta-

... jako maksimum własności, na drugim chciano, aby kryterium stanowił czysty dochód w wysokości 6000 franków; kongres Auxerre'ski uznał za maksimum, obszar, który uprawia może właściciel sam lub co najwyżej przy pomocy swej rodziny. Rozumie się, że zapanowałyby tu wielka rozmaitość... Najnowsze atout wygrał atoli dep. Jaurès oddając do laski marszałkowskiej projekt do ustawy o upaństwowieniu kopalni, wedle którego przejść one miały na własność państwa bez odszkodowania akcyonaryuszy; odszkodowanie pełne otrzymać mieli ci, „których dochód nie przerosi 3000 franków.“

Mielibyśmy więc upragnione kryterium. — Cóż, kiedy pan profesor Gide występuje ze złośliwą definicyą neosocjalizmu mieniąc go systemem społecznym dającym się zastosować do osób posiadających rentę po nad 3000 franków!... Komu akcyja albo posiadłość ziemską nie przynosią więcej niż 3000 franków, i jeżeli nadto żadnych nie posiada dochodów — otrzyma odszkodowanie lub też zostanie nadal właścicielem; maszli dochodu 3000 fr. i cent a zresztą żadnego majątku — zabiorą ci wszystko bez miłosierdzia; przecie dość długo byłś „majętny“!

Przypuśćmy teraz, że oba rodzaje własności istnieją obok siebie. Najprzód zbiorowe. Wielkie dobra są własnością społeczeństwa, z którego poręki eksploatują je stowarzyszeni robotnicy; pobierają oni pełen zarobek i nie podlegają nikomu. Taki rodzaj „własności“ wyda się może proletaryuszmowi i parobkom ponętniejszym, niż istniejący obecnie; — jeżeli notabene przyszyli ich pan, społeczeństwo mniej będzie im ujmowało należytyści, niż pracodawca teraz żięjszy; chyba atoli za prostą grę słów uważać należy, gdy socjaliści twierdzą, iż obdarzyli ich w ten sposób godnością właścicieli; rolę parobków jednostki zamienia na „godność“ parobków „narodu“, w najlepszym razie akcyonaryuszy-robotników państwowych. Kolej na — włościan. Czyż oni istotnie nie będą pozbawieni swoich posiadłości? Objąsnia nas o tem Jaurès. Naród jest jedynym właścicielem; przekazuje on jednak chłopu własność „podwłasność“ (może po polsku: wódatstwo). To chyba zrozumiałe! Fragnęlibyśmy tylko, aby autor tej zręcznej formułki powtórzył ją chłopom.

Zbadajmyż, jakie prawa przywiązane są do nowej godności „podwłasności“ scil. wódatza. Przedewszystkiem nabywa więc chłop prawo uprawiania swej roli — wedle swego wzdmięsię. Bynajmniej, rzecz państwa jest, przepisać mu w interesie publicznym sposób uprawy i gospodarowania. W każdym razie jednak uprawia go godność owa do pobierania pełnego zarobku nieuszczerplonego takimi wydatkami, jak czynsz dzierżawy, procent od kapitału, koszt przedsięwzięcia itp. Czyż atoli tem samem byłby zabezpieczony istotnie owym wódatzom nieuszczerplony, pełen produkt ich pracy? Ależ wtedy, wbrew wszelkiej sprawiedliwości pielęgnowałyby się dotychczasowe różnice wedle tego, czy gruncie ośnośniej posiadłości jest żywnym lub nie, czy inne okoliczności są korzystne lub niekorzystne. Podobnie jak to Jaurès dla górnictwa zalecił, zaniechanoby wynagradzania wedle ilości wyprodukowanych materiałów a wynagradzalnoby wysiłek i pracę. Właściciel mógłby wreszcie ziemię swoją darować komuś, albo przekazać ją spadkobiercom; wątpliwem pozostanie, czy sprzedaż dozwolona; nie wolno mu było puścić posiadłości w dzierżawę, bo pojawiłoby się od razu paszycykapitaliści, zmartwychstałby rozdział pracy i dochodu. Oto i kwintesencya prawa własności i „podwłasności“ w nowem państwie. Mimo to, zapewnia Jaurès, że będzie ono zupełnie inne, energiczniejsze i skutoczniejsze, niż obowiązujące dotąd. „Robotnicy będą podwójnie właścicielami, raz, ponieważ nie otrzymają nieuszczerplony produkt swej pracy, powtóre, ponieważ sami będą kierować przedsiębiorstwem.“ Zaprzeczyc się nie da, że położenie takie pomyślniejszem byłoby dla zwykłych parobków; twierdzenie, iż kształtuje się ono także w ten sposób i dla tych, którzy już teraz są właścicielami, wydaje się paradoksem.

Program ten rzuca ciekawe światło na istotę usiłowań socjalistycznych, zmierzających ku zdobyciu machiny prawodawczej. Jeżeli bowiem powiemy sobie, że akcyja zdążająca ku skoncentrowaniu własności ziemskiej jest faktem udowodnionym, wtedy możemy zająć wobec niej stanowisko w kierunku podwójnym: można ubolewać nad tym ruchem i podstawić mu nogę — system ten można określić w dwóch słowach: „ziemia dla ludu“; można także wychodząc z wprost przeciwnego punktu widzenia, witać ruch ten radośnie jako postęp, równać teren, na którym się rozwija w przekonaniu, że tworzenie się wielkich latyfundi przysparzają uspołecznienie ziemi. Wolno przechylić się na stronę tego lub owego zapatrywania. Niedozwolonem jest atoli proklamowanie dziś tego hasła, jutro tamtego; zapalać się raz do przewagi producenta en gros, to znowu troszczyć się o utrzymanie drobnej własności; uspołecznienie ziemi mieni pierwszym artykułem programu i równocześnie głosić, iż parcelacja rozwią-

kwęsta socjalną; robotnikowi prawić: wszystko należy do „narodu“, zaś chłopu pouczać, że cały świat opiera się na własności indywidualnej. Oto cała rubryka: „non licet“...

W istocie, jak Gide twierdzi, nie podlega rzeczyczwista opinia socjalistów żadnej wątpliwości. Są oni przeświadczeni, że drobna własność ziemską nie utrzyma się długo; zdaje im się, że podtrzymywanie jej żywności nie grozi żadnem niebezpieczeństwem, owsem zapewnia im dziedzictwo, im mniej szczenięd będą oznak przychylności. Może nawet wyobrażają sobie, że włościanie przyjrawszy się błogostawieństwu zbiorowej własności, takim zapłoną podziwem, iż swój „skrawek ziemi“ złożą dobrowolnie społeczeństwu w ofierze. Nie mamy nic przeciwko takiemu karmieniu się nadzieją, byłoby atoli dobrze wynurzyć się z tem kiedy... Niechajże pp. socjaliści przemówią do swoich wiejskich słuchaczy w tych mniej więcej słowach: „Przyjaciele drodzy, w każdym razie musicie umrzeć, jesteście przeznaczeni na pożarcie; macie tylko wybór, czy chcecie utonąć w żółdaku wielkich właścicieli czy też w naszym socjalistycznym Zdeydujcie się lepiej na ostatnie: pozostawmy was tak długo w spokoju, dopóki to tylko będzie możliwe, zgotujemy wam koniec słodziutki i miły, o ile tylko stać nas będzie na to.“ Tak winni przemawiać socjaliści, bo tak myślą. Z socjalizmem dzieje się jednak to samo, co z religią starożytnych: nauka popoliła dla ludu, — secreta dla wtajemniczonych.

Prewodrzy, którzy na wiejskim kiermaszu przyrzekli chłopom święcie poszanowanie ich własności, szepczą za chwilę „między sobą“ z uśmiechem brzemiennym owem: o sancta simplicitas!...

Rewizya Spółek przez Związek.

Odnosne przepisy zawarte są w ogłoszonych w sprawozdaniu Związku za rok 1891 ustawach Związku, a mianowicie w §§ 34 do 42 incl. Uzupełnieniem tych przepisów jest praktyka jaka się z czasem w tej mierze wyrobiła.

Sposób zaś postępowania jest następujący: Co rok wyznacza Patronat na posiedzeniu rewizorów, którym poszczególnie Spółki zostają do rewizji przekazane. Wybrany rewizorom dostarcza Patronat urzędowe nominacje na rewizora.

Revizje odbywać się powinny w przepisany czasie, tak aby między jedną a drugą rewizją nie upłynęło więcej czasu, aniżeli dwa lata mniej jeden dzień. Pod tym względem nie zachodzi teraz żadne uchybienie. W razie poważnego powodu odbywa się rewizya prędzej, aniżeli koniecznie potrzeba, co się z prawem zgadza, a Spółce w danym razie tylko na korzyść wyjdzie.

O terminie rewizji donosi Spółce po porozumieniu się z rewizorami Patron, który przy tem urzędzeniu może dopilnować, aby się rewizya nie opóźnia. Równocześnie z Spółką powiadamia Patron o rewizji także i Bank Związku, aby tenże w razie potrzeby mógł wziąć udział w rewizji lub stawić do tejże odnośne wnioski i życzenia. W sprawie bardzo poważnej, „kto ma być rewizorem“, trzyma się patronat mocą odnośnej uchwały tej zasady, aby rewizje powierzać w pierwszym rzędzie członkom patronatu. Pobudką do takiej uchwały było życzenie, aby członkowie patronatu pozostawali w bezpośredniej z Spółkami, o których radzić mają, styczności. Nie wyklucza to jednak, aby w danym razie, nie powierzył rewizji nieczłonkowi patronatu, jeśli tego poważna zachodzi przyczyna.

Wiele racyi przemawia za tem, aby o ile możności jeden rewizor rewidował wszystkie Spółki. Racye te zostały wygłoszone na ostatnim Sejmiku przy odnośnym wniosku żądającym ustanowienia jednego rewizora. Gdy jednak jednolitość ta warowana jest dostatecznie ściśle stosunkami rewizorów pomiędzy sobą jako członków patronatu oraz super rewizjami jednego Patrona, gdy swoją drogą w wielu przypadkach zaleca się odbywanie rewizji przez rozmaitych rewizorów, aby zapobiedz możliwej jednostronności, urządzenie, jakie obecnie jest, na teraz zupełnie wystarczy.

Czy Spółka ma być rewidowana przez jednego i tego samego rewizora, czy przez innego, zależnem to być musi od uznania patronatu. W każdym razie zachodzi między rewizorami ten związek, iż rewizor odbiera z akt patronackich Spółki protokół z ostatniej rewizji oraz te dokumenty, których znajomość jest rewizorowi potrzebna, aby zwrócić uwagę w należytym kierunku.

Kwalifikacya rewizorów związkowych jest niezaprzeczona tak w obec prawa jako i w obec poważnego zapatrywania interesowanych Spółek, które na sejmiku wybierają do patronatu członków posiadających zaufanie większości delegatów. Kto potrafi być kierownikiem Spółki lub instytucji finansowej, kto dostatecznie obeznany jest z pra-

wem spółkowym oraz z książkowocią kasową, ten zapewnie będzie w stanie zadostuczynić paragrafowi 51-mu prawa. Nie sądzę też, aby ktokolwiek odmawiał tej zdolności członkom patronatu jako rewizorom. Umyslnie zaś zwracamy uwagę na praktyczną znajomość Spółek, oraz na znajomość prawa spółkowego, gdyż odmówić muszę wprost na mocy przejrzanego protokołu dostatecznego uzdolnienia rewizorowi sądowemu, który może być znakomitym buchalterem, przysięgłym kontrolerem ksiąg kupieckich, uznany w konkursach znawca, z prawem handlowym dokładnie obeznany, a jednak o urzędzeniach spółkowych ani praktycznych, ani teoretycznych nie mieć dostatecznej wiadomości. Rzecz jasna, iż rewizor w miarę odbywanych rewizji nabiera wprawy i coraz dokładniejszej znajomości rzeczy. Pamiętajcie jednak należy o tem, że nie wszystkie Spółki wymagają tak głęboko z sprawą obeznanych rewizorów i że im Spółka jest więcej prawniwo prowadzona, tem warunki dla rewizora są łatwiejsze. Uwaga powyższa odnosi się do tego, iż śmiało można liczbę kwalifikowanych rewizorów pomnażać.

Dla dogodności rewizora, oraz dla przejrzystości sprawozdania rewizyjnego podany jest w „Poradniku“ nr. 5 rocznik I szemat rewizyjny obejmujący w 31 punktach to wszystko na co rewizor powinien zwrócić uwagę. Szemat ten rozszerzający 20 pytań zawartych w § 37 ustaw Związku obejmuje z pewnością wszelkie możliwe uchybienia Spółki i ułatwia wiele prace rewizora, umożliwia też krótkość protokołu rewizyjnego, gdyż przypuszczać się godzi, iż skoro rewizor czegoś nie monituje, to to znalazł w porządku. Oczwista rzecz, iż szemat ten ma być tylko wskazówką, której rewizor ślepo trzymać się nie będzie.

Do rewizji powinien Zarząd Spółki zaważać Radę Nadzorczą w myśl § 61 prawa spółkowego. Czynność rewizora w obec Rady Nadzorczej podana jest w „Poradniku“ przedostatnim numerze Wspólne porozumienie się rewizora z Radą Nadzorczą i z zarządzeniem stanowi nader ważny dział rewizji. Rewizor omówi przy tej sposobności różne sprawy, udzieli rady i wskazówki, których nie potrzeba obszernie protokołować, a które dla Spółki nader cennymi bywają.

Udzielono na właściwym formularzu poświadczczenie rewizora od odbytej rewizji Zarząd przesyła sądowi.

Ze sporządzonych notatek spisuje rewizor sprawozdanie i takowe przesyła tak Spółce jak i Patronowi, i na tem czynność swoją zakończy. (Dok. ośczenie nastąpi.)

Socjalizm.

Czytamy w „Gazecie Rob.“: Lwów, dnia 24 i 25 marca odbyła się we Lwowie konferencya krajowa organizacyi wschodnio galicyjskiej, której przebieg niowy dał dowód, że ruch socjalistyczny w Galicyi ciągle i znacznie się rozwija. Na konferencyi oprócz Lwowa reprezentowane były Stanisławów przez 2 delegatów, Strzyż przez 2, Opatów przez 2, Przemysł przez 1, nadto byli obecni goście ze Lwowa i z prowincyi. Na porządku obrad było: I. Sprawozdanie, II. Organizacya III. Agitacya, IV. Kwestya chłopska V. Pierwszy Maj, VI. Prasa, VII. Kongres. VIII. Wnioski.

Sprawozdanie lwowskiego sekretarza partyjnego zaznacza przedewszystkiem wielki wzrost ruchu między robotnikami żydowskiemi i początki praktycznej agitacyi chłopskiej przez zgromadzenie chłopów w Winnikach pod Lwowem. Organ partyi „Nowy Robotnik“ wychodzi 3 razy na miesiąc i drukuje się w 1300 egzemplarzach. Sprawozdawcy organizacyi prowincjonalnych również wykazują powolny ale stały wzrost ruchu w odnośnych miastach. Tak we Lwowie jak i na prowincyi odbył się cały szereg zgromadzeń publicznych na których porządku dziennym stała kwestya reformy wyborczej. Przy punkcie „Organizacya“ uchwalono polecać organizacjom prowincjonalnym zakładanie przyrządnych stowarzyszeń zawodowych, mianowanie komitetów, mężów zaufania i ustanowienie stałych korespondentów, którzyby regularnie donosili komitetowi lwowskiemu o stanie ruchu na prowincyi.

Najobszerniejszą i najbardziej zajmującą dyskusya wywołała kwestya chłopska. Jakkolwiek załatwiono rzecz tylko ustanowieniem komisji dla agitacyi chłopskiej, jakkolwiek poszczególni mówcy nie zgadzali się co do sposobu agitacyi na wsi i podczas gdy jedni (Kozakiewicz) żądali od agitatorów socjalistycznych wystąpienia przed chłopem z całym programem socyalistycznym, z najdalszymi jego żądaniem, z ustrojem kolektywistycznym etc., to inni (Budzynowski, Turbacki, Hudec) radzili najpierw uderzać w stronę politycznej zdolności i niektórych ekonomicznych postulatów dotyczących specjalnie chłopów, —

podróży rzadko przemieszkuje, ale dla porządku i jakiegoś bezpieczeństwa trzyma gospodynią, niejaką Walentową, kobietę już starą, kulawą i głuchą.

— Ach, żeby to czupiradło jeszcze zaniemówiło i oślepiło, to mógłbym się z nią ożenić, bo byłaby nieszkodliwa.

Pań Onufry, niewiadamo z jakiej przyczyny, jest zdeklarowanym nieprzyjacielem kobiet i przy każdej okazji nie żałuje języka, aby dać folę swej nienawiści.

— Panie dobrodzieju — mówi, unosząc się i stukając kufem o stół, zwykle bowiem wynurza się ze swych poglądów w piwiarni u Arona — każda baba jest stworzeniem nieczystem, które Pan Bóg tylko przez zapomnienie kazał Noemu wpuścić do arki. Byłoby się to tak wytopiło i mielibyśmy do dziś dnia spokój; a tak żyje to, rozmnaża się i coraz to bardziej chłopów za łeb bierze. Mój nieboszczyk brat Kacper — któremu niech tam da Bóg wieczne odpoczywanie — chociaż był wielki cymbał i poeta, — to panie pisał do nich wiersze, że są anioły... Tfu, jakie to anioły!... że są królowe świata, kwiaty, ozdoby, skarby, z czego one się same w kułak śmiały, no i wpędziły go do grobu. Każda baba, panie, dobrodzieju, jest, była i będzie całym utrapieniem mężczyzny i anarchistką z urodzenia. Stworzone na niewolnicę, a gwałtem im się zachciwa rządzić, notabene głupio. Fałszywe, podstępne, chciwe, rozpróżnione komedyantki, a do tego pustki u nich w głowie

to przecież jest partya na najlepszą drogę do rozporządzenia rzeczywistych agitacyi chłopskiej, wolnej od wszelkiego doktrynerstwa.

Dodatnim skutkiem debaty na konferencyi jest stanowcze zbliżenie się obopolne partyi socyalnej i partyi ruskiej radykalnej; pismo ruskie dla chłopów „Hromadskij Holos“ polecała konferencya popierać organizacjom prowincjonalnym. Na pierwszego maja postanowiono postawić na porządku dziennym również sprawy dotyczące chłopów.

Przy punkcie „Kongres“ uchwalono odbyć kongres tegoroczny 29 i 30 czerwca, miejsce kongresu ma ustanowić organizacya krakowska.

Po załatwieniu kilku mniejszych wniosków zamknął przewodniczący Kozakiewicz 25go o 1/2 obrady, poczem obecni z zapalem odśpiewali „Czerwony sztandar“.

Z handlu zbożem.

Z rozpoczęciem się wiosny, giełdy zbożowe zagranicą zaczynają ściągac informacje o stanie pól, które już teraz obok zapasów zaczynają wpływać na ceny zboża.

Otóż według nadchodzących sprawozdań w Anglii zasiewy ozime nie źle przeżywały, ale obszary zasiane niemi są znacznie mniejsze niż dawniej, ponieważ rolnicy powiadają, że im się uprawa pszenicy nie opłaca. Tak samo we Francyi mniej pól obsiano pszenicą, oprócz tego zaś zboża ozime dosyć mocno ucierpiały od niebawymych we Francyi mrozów, które tej zimy długo trwały. Tak samo wiadomości z Niemiec nie brzmią zbyt pomyślnie, gdy tymczasem z Austrii i Węgier w ogóle są dobre. W Rumunii stan zasiewów ozimych jest dobry, a wiadomości z Hiszpanii, Portugalii i Algieru także brzmią pomyślnie.

W Argentynie oceniany sprawozdania zbior pszenicy, dokonany tam w styczniu na 40-50 proc. gorzej od zeszłorocznego, obok tego ziarno po części jest drobne, na eksport nie bardzo stosowne. Tamtejsi korespondenci do fachowych pism angielskich utrzymują, że Argentyna do końca maja wywiezie wszystko, co jej ozostanie do zbycia, gdy tymczasem w r. z. eksport trwał przez większą połowę kampanii. Wiadomości z Ameryki półn. nie brzmią bardzo pomyślnie. „Cincinnati Price Current“ powiada, że stan pól ozimych jest nieszczęśliwy a „Modern Miller“ z Kansas, utrzymuje, że według obecnego wyglądu oziminy, można liczyć za ledwie na zbior równający się 76 procent zbioru przeciętnego. Korespondent londyńskiego „Beerbohm's Ev. Corn Trade List“ utrzymuje, że znaczna część zasiewów pszenicy w Nebrasce, Kansas i Oklahomie wyginęła skutkiem mroźnych wiatrów. Dnia 1 kwietnia r. z. według urzędowych raportów stan pszenicy zapowiadał 86,7 proc. zbioru przeciętnego.

Tyle o stanie zasiewów. Co do zapasów zeszłorocznych, które w bieżącej epoce także na ceny wpływają, to zmniejszają się one zagranicą dosyć znacznie.

Fachowe pisma powracają jeszcze do cyfr, wykazanych w zapasach pszenicy dnia 1 marca, które w porównaniu z poprzednimi 7 latami przedstawiają się, jak następuje:

D. 1 marca	u producentów	na składowiska w tysiąc. buszli	razem
1895	75 000	98 745	173 745
1894	114 000	93 876	207 876
1893	135 000	105 223	240 223
1892	171 000	64 867	235 876
1891	112 000	42 000	154 000
1890	156 000	44 360	200 360
1889	112 000	44 668	155 668
1888	132 000	65 720	197 720

Z powyższego zestawienia widzimy, że tylko w r. 1891 i 1889 zapasy pszenicy w Stanach Zjedn. półn. Ameryki były mniejsze niż w chwili obecnej, pomimo, że Ameryka półn. w ubiegłej kampanii mniej eksportowała niżeli po inne lata. I tak główne kraje eksportowe w ostatnich trzech latach od 1 sierpnia do 1 kwietnia wywoziły następujące ilości pszenicy w kwarterach (po 12 pudów):

	1894/5	1893/4	1892/3
St. Zjedn. Półn.			
Ameryki	11 525 000	13 075 000	15 410 000
Rosya	9 215 000	8 093 000	5 927 000
Indye	932 000	1 600 000	1 096 000
Australia	785 000	665 000	800 000
Argentyna	2 655 000	2 370 000	1 660 000
razem	25 112 000	25 803 000	24 893 000

Zapasy pszenicy w Ameryce półn. w dług Bradstreeta sprawozdania z blisko 1000 głównych placów dnia 23 marca wynoszą 95,303,000 buszli wobec 90,100,000 buszli w tymże terminie r. z. zaś 104,200,000 buszli w r. 1893. Ładunki płynące do portów Anglii i kontyentów zachodniej Europy w dniu 23 marca obliczone były na 4,575,000 kwrtr. wobec 4,611,000 kwrtr. w tymże terminie r. z.

i sercu. Spryt i figle — to cały ich rozum. Nie gadajcie mi tam o ich miłości, o poświęceniu i ofiarach — bo to wszystko słomiany fajerwerk kaprysów, bez żadnej głębszej intencyi. Niby to ambient i nieprzystępne, a są na sprzedaż i to za co? Za łyżkę strawy, za trochę galganów, błyskotki. Zobaczyć, moi panowie, że przyjdzie czas, kiedy ja te skarby świata będę fantował za zaległe podatki ich ojców i mężów i będę sprzedawał przez licytacya. Zobaczyć, niechno fiskus austriacki zmiarkuje, że to geszt — to się do nich wzięnie.

Smiali się serdeczni piwosze z tych gadań Onufrego, grożąc mu, że, jak się kiedy zbiorą na niego kobiety, to go ukamienują.

Ale on kpił sobie z tego i był zdrow jak ryba, jadł dobrze, w piwie coraz więcej smakował i sypiał jak dziecko po urodzeniu. Prócz obowiązkowych czynności urzędowych, które spełniał sumiennie, ale bez wielkiego zapędu, nie go więcej nie obchodziło. Żadnych książek, ani gazet nie czytał, niczego nie był ciekawy, do nikogo nie chodził i u siebie nie przyjmował, a wolny czas od zajęć spędzał na przechadzkach za miastem, zajmując się ścinaniem laską główek wszelkiego rodzaju bodjaków. Jeżeli zaś słota zatrzymywała go w domu, to kładł się spać bez względu na porę dnia, co mu nie przeszkadzało weale do odsypiania w zwykłym porządku godzin nocnych.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Stare dzieje.

NOVELA.

Powiadają, że ludzi prawdziwie szczęśliwych na świecie nie ma. Bajki, przeświety sędzie, jak mówi mój Onufry, bo są i wewnątrz i zewnątrz zadowoleni z siebie, tylko że się nie prezentują, nie głoszà o swem szczęściu i nie kaza podziwiać. Naprzykład ten sam pan Onufry Chudzikowski, egzekutor podatkowy w powiecie. Nikt jeszcze nie widział go smutnym lub zmartwionym, nie słyszał, żeby narzekał, czegoś innego pragnął lub komuś zazdrościł, nawet tego po spoście pożądanego zdrowia.

— Moje zdrowie — mówi on sam — wystarczy do samej śmierci, bo ja, panie dobrodzieju, jak zdrowo do zdrowa, a już jak zachoruję, to mnie z pewnością diabli zaraz wezmą i kpię sobie ze wszystkich dalszych szczęśliwości...

Pod tym względem, to pan Onufry jest najczystszy wódz filozofem dawniejszego pokroju, kiedy to do filozofii przywiązana była zasługa wewnętrznej szczęśliwości.

Szczególniejszego też rodzaju jest ten człowiek, wiodący żywot swój w prawdziwie błogostawionem umiarkowaniu.

— Braciszku — mówi do znajomych — tylko nie przesadzać w niczem. Ja trzymam się zawsze

staręj maksymy: że po „weselu bywa smutek“, dla tego strzegę się zawsze wielkiego wesela cudzego i swojego, bo się nawet nie ożeniłem, aby potem nie doświadczać smutku. Żadnych tedy wybuchów, a ciągłe jednostajne umiarkowanie wedle stawiczku, jak utrzymują ś. p. Rey z Nagłowic. Ostatnie w życiu zmartwienie miałem przed dziesięciu laty, gdy mi umarł rodzony brat i ostatni z naszej rodziny. Zgryzłem się jak pies, bom tego durnia, chociaż był poeta, bardzo lubił, ale otrzymałszy depesę o jego śmierci, poszedłem do kościoła i podziękowałem Panu Bogu, że się tak stało, bo już na przyszłość nie będę miał o kogo się martwić.

Pan Onufry ma dzisiaj około czterdziestki, ale przy swojej szczęśliwości wygląda znacznie młodziej. Zżywny w sobie, krepny, muskularny, z twarzą czerwoną, jak rydz, i z karkiem połańdowanym, jak u wola, spogląda dobrodusznie, kpinowało na wszelkie s,rawy ludzkie, nawet przy wykonywaniu swoich urzędowych czynności, które, jak wiadomo czytelnikom, rzadko mogą być przyjemne.

Mus, panie dobrodzieju, jest zawsze twardym orzechem do zgryzienia, a że żadne społeczeństwo nie mogłoby istnieć bez pieniędzy, więc muszą być tacy, którzy płacą, i tacy, którzy ich do tego zmuszają. Brzydka rzecz, naprzykład, zarząca kogo, a jednakże rzeźnicy zabijają i każden, co zajada pieczenie i befsztyki, za złe im tego braci nie może.

Nasz egzekutor galicyjski zajmuje sam oddzielny domek na przedmieściu, w którym z powodu ciągłych

Pod wpływem ogłoszonych w początku marca wiadomości o zmniejszających się znacznie zapasach zboża, w tygodniu pomiędzy 16 a 23 marcem na rynkach międzynarodowych mocne zapanowało usposobienie. Atoli w następnym tygodniu, bez specjalnej przyczyny, znów osłabło, prawdopodobnie pod wpływem spekulacyjnych transakcji zniżkowych giełdowych, którzy obecnie z każdego wiosennego dnia korzystają, aby zapowiadać pomyślnie żniwa i tym sposobem obniżać ceny płodów rolnych na rynkach międzynarodowych. Tymczasem zwiększa się licza wiadomości niepomyślnych o stanie zasiewów, a w Niemczech i w Anglii już z prowincji nadchodzą na główne rynki liczne zamówienia na zboże, tak iż w ostatnich kilku dniach przeważało usposobienie stale z dążnością zwyżkową.

W parlamencie niemieckim wniosek hr. Kanitza nie ma widoków powodzenia natomiast zapowiedział kanclerz ks. Hohenlohe jeszcze na bieżącą sesję projekt rządu o reformowaniu giełdy. Zdaje się, że reforma ta będzie miała na celu ukroczenie spekulacji giełdowej, mianowicie utrudnienie wyłącznie spekulacyjnych transakcji terminowych. Taka reforma byłaby istotnym dobrodziejstwem, bo ta spekulacja jest jedną z głównych przyczyn obecnego obniżenia cen zboża.

Wywóz z Rosji na rynki zagraniczne zmniejszył się w ostatnich tygodniach; pod wpływem większego zapotrzebowania bowiem, które zapanowało po części skutkiem wyczerpywania się zapasów mąki u młynarzy, ceny na rynkach wewnętrznych tak się podniosły, że wywóz nie opłaca się.

Korespondencye.

Rzym, 1 kwietnia.

(Reformy Leona XIII.)

Zdaje się, że po Wielkanocy ukaże się encyklika papieška do kościołów wschodnio-katolickich (jako dopełnienie ogłoszonego niedawno listu papieškego), a zaraz potem sporządzone będzie urzędowe tłumaczenie na języki: arabski, ormiański, Chaldejski, koptyjski, perski, turecki, georgjański, aby mogła być wszędzie rozpowszechniona. Tymczasem oczekiwany jest tutaj patryarcha ormiański, mrsgr. Azaryan, reprezentujący wobec Rzymu katolików wschodnich w Konstantynopolu. Nowe seminarium greckie, zakładające się obecnie w Konstantynopolu, oddane zostanie OO. Bazylianom z Grotta Ferrata, pod Rzymem, który z rozkazu Leona XIII powrócił do liturgii greckiej. Należy bowiem wiedzieć, iż Grecy katolicy, zamieszkałi w Grecji i dość licznie na wyspach greckich, oraz w Sycylii, mają swój odrębny nieco obrządek, o własnym języku, jak znnowu Bułgarczy i katolicy z Macedonii mają pewne odcięcia i własnym językiem się posługują, także i Rumunowie katolicy, Rusini węgierscy i t. d. Klasztor Bazylianów w Grotta Ferrata siega odległych wieków i przechowują w nim zajmujące dokumenty i listy po bizantyjskim kardynale Bessaryonie, z XV stulecia, tym samym, co w widokach połączenia kościołów wysłał ostatnia Paleologiankę z Iwanem III W. ks. moskiewskim. Nowy instytut grecki w Konstantynopolu urządzony zostanie w dawnym domu OO. Jezuitów, u św. Pulcheryi, na przedmieściu Galata.

W dalszym ciągu, t. j. w wykonaniu ogłoszonej już konstytucji apostołkiej „Ecclesiarum orientaliun“, komisja kardynałów, zajmująca się wprowadzeniem jej w życie, zabiera się do reorganizacji kolegium greckiego. Kolegium to zostało założone przez Papieża Grzegorza XIII, w r. 1577, w gmachu sąsiadującym z kościołem św. Atanazego, na via Babuino. Seminarzystów tego kolegium poznaje się na ulicy po ciemno-niebieskich sutannach i amarantowych pasach. Kościół stanął w r. 1580. Papież Sykstus V, Klemens VIII, Klemens XI, Klemens XII i Benedykt XIII wyposażyli instytut, który poczytywali za łącznik między Wschodem a Zachodem.

Tutaj to odbyło nauki kilka znanych w dziejach Kościoła osobistości i metropolita Józef Weliamin Rucki, kilku Włochów, znanych z uczoności, bibliotekarzy Watykanu. Kolegium, wbrew pierwotnym statutom, zapewne z braku wychowawców, przyjmowało oddawna także seminarzystów wschodnio-katolickich, albo rumuńskich katolickich (lubo tych ostatnich liczba jest szczupła) i tu się odbywały msze w różnych obrządkach i językach. Kolegium zależne jest od propagandy; obecnie rektorem jego jest O. Laurenty Lugari, Rzymianin, Jezuita, nad dwudziestu kilku alumnami. Życzeniem Ojca św. jest, aby instytut na via Babuino poświęcony został wyłącznie wychowaniu uczniów wyznania greckiego (katolickiego), tak, aby każdy kościół orientalny, posiadający katolików, miał własne seminarium. Młodzi klerycy, znajdujący się obecnie w kolegium greckim, będą z tego powodu przeniesieni do Lwowa, gdzie jest wielkie seminarium. Zamierem Ojca św. jest także założenie w Carogrodzie uniwersytetu greckiego, gdzie język i religia grecka wykładane były. Przy uniwersytecie stanąby kościół.

W łączności z tem, cośmy powiedzieli, jest dar sumy 500,000 franków, uczyniony przez łyńskie Stowarzyszenie propagowania wiary, jako subwencji dla dzieła kościołów wschodnich. Prócz tego, Kardynał Langénieux, stępując się do życzenia Leona XIII, założył w Paryżu wielki przegląd (revue) pod tytułem „Wschód“ (L'orient), w którym będą obszernie rozbiierane interesy religijne i cywilne ludów wschodnich, naturalnie w celu zlania się obu kościołów.

Ziemie Polskie.

* X. Arcybiskup warszawski Piel udaje się na Wielkanoc do Rzymu.

— Według doniesienia „Nowoje Wremia“ z początku najbliższego roku szkolnego na Uniwersytecie warszawskim ma być zaprowadzona ustawa, obowiązująca wszystkie inne Uniwersytety w Rosji.

Niemcy.

* Berlin, 5 kwietnia. Na cześć wydziału krajowego wydał wczoraj namiestnik Alzacy i Lotaryngii książę Hohenlohe-Langenburg wielką ucztę, w której wziął udział cały świat urzędowy. Spełniwszy toast na cześć cesarza dziękował namiestnik wydziałowi za przychylnie stanowisko wobec niego; oświadczył, iż kroczyć będzie śladami poprzednika

swego, teraźniejszego kanclerza; administracją pragnie przystosować do *właściwości kraju*. Namiestnik uczynił także wzmiankę o „niespokojnych duchach“ poczem zapewnił, że ożywia go tylko myśl jedna — działania dla dobra kraju; w końcu pił na cześć „pięknej“ Alzacy i Lotaryngii.

— W Kilonii obradowali nad programem uroczystości otwarcia kanału północnego ministrowie Koeller, Boetticher i Hammerstein, oraz prezes naczelny Steummann i prezydent rejencji Eimmer. Następnie udali się do Hottlenau, dokąd przybędzie cesarz i admirałowie Knorr i Hollmann.

— Monachium. Ostatniemu posiedzeniu 13 kongresu dla wewnętrznej medycyny przewodniczył ks. Ludwik Ferdynand bawarski, którego zamianowano stałym członkiem honorowym kongresu. Ostatni referat miał prof. Ziennsen. Niewiadomo, gdzie zbierze się przyszły kongres.

— Jak wiadomo, wziął prezes naczelny W. Ks. Poznańskiego udział w obradach ministerstwa stanu. Z tego faktu wywnioskował sobie na prede „Ham. Cour.“, iż na owem posiedzeniu ministerstwa zajmowano się sprawą reformy komisji kolonizacyjnej w tym kierunku, aby znieść paragraf wykluczający chłopów polskich od nabywania ziemi. Wczorajsza „Norddeutscherka“ demuntuje urzędowo tę wiadomość, dzienniki zaś niemieckie przebiegają, iż przedmiotem obrad, na które zawezwano naczelnego prezesa była sprawa ogrobenia Warty.

— Pogłoskę o bimetalistycznym usposobieniu ministra skarbu uważają obecnie za zmyśloną.

— Był minister stanu, Delbrueck przyjął godność honorowego prezesa cisarzową mu przez Towarzystwo obrony niemieckiej waluty złotych.

— Na aiarm dzwonia pisma niemieckie z powodu niespodziewanego zwycięstwa socjalistów przy wyborach do sejmiku w księstwie Altenburg. Pokazuje się, że socjaliści wydali z nadchodzącą wiosną hasło: „na wieś!“, i cichaczem „bez zwrócenia uwagi landrata i żandarma“, zabrali się do apostołowania wśród ludności wiejskiej. W owem księstewku ignorowano owe chmary agitatorów zaopatrzonych w stopy broszur treści podburzającej — i socjaliści uwikłali w swe sieci całą ludność. Oby i u nas nie nastąpiło przebudzenie — za późno. Discite moniti!

— Wedle „Berl. Tagebl.“ zwiadał minister handlu baron Berlepsch w towarzystwie dwóch urzędników rozmaite zakłady fabryczne, aby poinformować się osobiście o społecznym położeniu robotników; p. minister zapytywał robotników o warunki, w jakich żyją, o płace, jaka pobierają i t. p. W pewnym zakładzie, w którym zaprowadzono 8 godzinny dzień pracy prosił p. Berlepsch pracodawców i pracobiorców o szczegółowe dane z doświadczeń, jakie poczynili w zmienionych warunkach pracy.

Rosya.

* Petersburg, 3 kwietnia. W sprawie Olgi Palem senat postanowił: wyrok sądu okręgowego, petersburskiego rezolucją sędziów przysięgłych i orzeczenie petersburskiej Izby sądowej z powodu naruszenia art. 549 i 534 ustawy kodeksu karnego uchylić, przekazując sprawę Izbie sądowej petersburskiej celem nowego rozpatrzenia w innym składzie i dalszego postąpienia z nią w porządku ustanowionym.

Włochy.

* Kongress salezyjański. Pierwszy międzynarodowy kongress salezyjański współpracowników i współpracowniczek odbył się w dniach 23, 24 i 25 kwietnia w Bolonii. Stowarzyszenie to mające członków na całym świecie, założeniem zostało przez wielkiego sługę Bożego X. Bosco. Zadaniem tego stowarzyszenia: popierać cele wytknięte przez X. Bosco, rozszerzać dobrą prasę i starać się o wychowanie działy w duchu chrześcijańskim. W kongresie wzięła udział Kardynałowie, Arcybiskupi i Biskupi, oraz inne wybitne osobistości z Włoch i z zagranicy. Językiem urzędowym kongresu będzie język włoski, — przemówienia i wykłady w innych językach dozwolone także. Wolno uczestniczyć w kongresie każdemu katolikowi. Bliższych informacji udziela OO. Salezianie w Turynie i kurya arcybiskupia w Bolonii.

Telegramy.

Bruksela, 5 kwietnia. Izba reprezentantów przyjęła całą ustawę o wyborach komunalnych 90 głosami przeciw 52 gł. Trzech postów wstrzymało się od głosowania.

Rzym, 5 kwietnia. Eskadra włoska uda się najpierw na uroczystość otwarcia kanału do Kilonii, a potem do portów angielskich. Będzie nią dowodził książę Genui.

Madryt, 5 kwietnia. „Gaceta de Madrid“ ogłasza dekret, mianujący byłego ministra robót publicznych Isasa gubernatorem banku hiszpańskiego.

Petersburg, 5 kwietnia. Hr. Osten-Sacken zamianowany ambasadorem w Berlinie, wyjechał wczoraj wieczorem z Petersburga. Poprzednio był na audyencji u cara.

Leodyum, 5 kwietnia. W kopalniach węgla w Seraing i Flemalle strejkują dotychczas wszyscy górnicy. Strejk nie rozszerza się jednak na inne kopalnie.

Wiedeń, 5 kwietnia. Kardynał Schönborn miał dzisiaj przed południem audyencję u cesarza.

Nowy Orlean, 5 kwietnia. Dzisiaj rano nastąpiła w pewnym tutejszym składzie eksplozja; 15 ludzi straciło życie, a wielu odniosło rany. Eksplozja nastąpiła skutkiem zapalenia się zapasu prochu.

Peszt, 5 kwietnia. Izba poselska odroczy jutro swoje posiedzenia do 23 kwietnia.

Leodyum, 6 kwietnia. Zastrejkoowało w okolicznych kopalniach węgla 3000 górników.

Paryż, 6 kwietnia. Kasyer banku francuzkiego w Caen de la Maillera znikł w poniedziałek bez śladu. Kasę znalezione w jak najlepszym porządku. Jest to drugi obywatel, który w ostatnich dwóch tygodniach znikł nagle z miasta w niewytłomaczony sposób.

Londyn, 6 kwietnia. Izba gmin. Deputowany Dalziel motywował rezolucją, żądającą drugiego głosowania przy wyborach parlamentarnych, jeśli kandydat nie otrzyma absolutnej większości. Rezolucja została przyjęta 132 głosami przeciw 72 gł.

Spółka H. T. K.

Podajemy dziś dalszy ciąg nadesłanych „Dziennikowi“ dokumentów, dotyczących roboty Towarzystwa H. T. K.

IV Dokument

brzmi:
*Towarzystwo sserzenia niemczyzny na uschodnich kresach.

Wydział II.

Biurowo:
Poznań, plac Wilhelmowski 17, II.

Poznań, 189 . . .

Do panów mężów zaufania!

1) *Pośredniczenie w sprawach gruntowych*. Towarzystwo w myśl § 1b ustaw urządziło bezpłatne pośrednictwo w nabywaniu i sprzedaży większych i mniejszych gruntów. W tym celu umieszczane są od czasu w czytanych przeważnie przez chłopków fachowych pismach rolniczych środkowych i zachodnich Niemiec, jako też w niektórych wielkich pismach anonowych stosowne ogłoszenia, oraz pociągane będą mniejsze towarzystwa rolnicze w tych stronach do współdziałania.

W razie nadsyłania zgłoszeń podawane będą wykazy gruntów idących na sprzedaż:

- a) tam, gdzie komisja kolonizacyjna tworzy nowe osady, lub gdzie tworzą się osady *rentowe*;
- b) gdzie już istniejące gospodarstwa włościańskie mają iść na sprzedaż.

Łaskawy wydział panów mężów zaufania jest mianowicie ad b. bardzo pożądany. Niechaj więc ile możności w *każdej gminie* swego obwodu postarają się o wiarogodne osobistości, które podejmą się informować ich wcześniej o wszystkich sprawach godnych uwagi, a mianowicie o każdej bliskiej lub zamierzonej sprzedaży ze strony Niemców lub Polaków, oraz o każdej bliskiej subhaście. Załączony kwestyonażysz I należy wypełniony przesłać do głównego biura w Poznaniu, które podejmie stosowne kroki do pozyskania nabywców. (Kwestyonaż ten już podaliśmy. Przyn. Red. „Kur.“)

Szczególnie ważną jest rzeczą, aby w gminach już przeważnie niemieckich zastąpiono słabe ekonomiczne siły żywo, które nie mogą się utrzymać, nowymi siłami i żeby w gminach pod względem narodowym mieszanych wzmocniono żywioł niemiecki nowymi siłami. Gminy, w których bliskości komisja kolonizacyjna pobudowała kościoły i szkoły w większych rozmiarach, szczególnie nadają się do tego.

2) *Pośredniczenie w obsadzeniu osad*. Towarzystwo starać się będzie w równej mierze o sprawowanie niemieckich rzemieślników, przemysłowców, kupców itd., gdzie osiedlanie ich okaże się koniecznym. Stosowne ogłoszenia umieszczane będą w mniejszych fachowych i anonowych pismach. Mężowie zaufania zechcą i w tym względzie zapewnić sobie pomoc stosownych osobistości i zechcą korzystać z kwestyonażysz II.

3) *Kredyt osobisty*. W sprawie dostatecznego zdobycia kredytu osobistego na zasadzie spółek pozycyuno ze strony niemieckiej dotąd starania w małej tylko liczbie miejscowości. Towarzystwo odstępuje *na razie* od zakładania spółek kredytowych rolniczych, aby nie paraliżować usiłowań „Bundu der Landwirthe“. W miastach natomiast stara się Towarzystwo o zakładanie spółek kredytowych, które mają być przyłączone do istniejącego w Poznaniu związku niemieckich spółek zarobkowych i gospodarczych. Towarzystwo będzie wszędzie popierało zakładanie tych spółek, gdzie tylko z kół mieszczańskich zakładanie ich będzie żądane.

4) *Kredyt gruntowy*. Gospodarstwa włościańskie obciążone są po największej części hipotekami na pierwszym miejscu, procenta od nich płacone są na obecne czasy za wysokie. Zaciąganie zaś takich pożyczek hipotecznych w kasach publicznych połączone jest niestety z trudnościami, powstrzymującymi często szukających pożyczki od podawania odpowiednich wniosków. Towarzystwo zamierza dla swych członków starać się o pożyczki na pierwszą hipotekę po tamim procentie (chwilowo po 4 proc. i pół procent amortyzacji) i czeka na odoasne zgłoszenia. Mężowie zaufania zechcą się starać, aby pewną liczbę zgłoszeń z jednej gminy lub z gmin sąsiadujących z sobą nadesłano ile możności od razu, dla uniknięcia kosztów. Relacje szukających pożyczek o ich stosunkach kredytowych trzymane będą w biurze głównym w *najgłębszej tajemnicy*.

5) *Sprawy ogólne*. Mężowie zaufania utatwią sobie pracę, jeżeli starać się będą o pozyskanie stosownych mężów zaufania w mniejszych obwodach większych, którzy gotowi będą ntrzymać bezpośrednie stosunki z głównym biurowo w Poznaniu.

Każda propozycja, która może poprzez wspólną pracę, przynieść Towarzystwu z wdzięcznością.

Zadanie mężów zaufania jest *trudne, odpowiedzialne, ale i wdzięczne*. Towarzystwo nie może się jednak obyć bez ich pomocy i zwraca uwagę na skutki, jakie osiągnęła w tym *względach bezprzykładna ofiarność Polaków*.

Jeżeli Towarzystwo nie będzie miało na oku zarazem celów ekonomicznych, jeżeli nie przyłoży ręki do sanacji *niemieckiej* zarobkowości w wschodnich prowincjach, to nikt i przemijające będą skutki jego działalności. Osiągnięcie pomyślnych skutków zależnym jest w pierwszym rzędzie tylko od *całetnego współdziałania mężów zaufania*.

Zarząd.

Z prowincjonalnej Wystawy przemysłowej.

Na odbytem posiedzeniu w dniu 2 kwietnia rb. ustanowione zostały ceny za stałe karty wstępu, które uprawniają do zwiedzania wystawy przez cały czas wystawowy. Chcąc licznym życzeniem zadosyć uczynić, ustanowił komitet ceny jak najumarkowańsze w porządku następującym:

- 1) Dla pojedynczej osoby 10 m.
- 2) Dla małżonków 10 m.
- 3) Dla każdego dalszego członka należącego do domu wnioskodawcy, niesamodzielnego lub dla służ 3 marki.

Za duplikaty kart rodzinnych (2 lub 3) oblicza się po 50 fen.

Względem uczynienia wyjątków w wypadkach nadzwyczajnych, dozwolonym jest porozumienie się piśmienne z komitetem wystawy.

Karty wstępu udzielane będą wystawcom po marki i są ważne jedynie dla tychże; jednakowoż są oni uprawnieni, wykupić dla swych żon i domowników karty dodatkowe po 3 m. od osoby.

Przy nadzwyczajnie kosztownych przedstawieniach, których jednakże, przez cały czas wystawy nie będzie więcej jak 5 komitet, upoważnionym jest pobierać cenę dodatkową do kart stałych.

Stale karty wstępu wydane zostaną li na wniosek piśmienny. Formularze do takich wniosków otrzymać można bezpłatnie w biurze wystawowym, przy kasach wystawy, u skarbnika bankiera Wilhelma Landesmanna (firma Zygmunt Wolf i Spółka w miejscu) oraz w miejscach dotąd jeszcze nie oznaczonych.

Karty będą także wydawane przez skarbnika Wilhelma Landesmanna, dokąd wszelkie wnioski przesłać należy.

Komitet zamierza dozwolnić posiadaczom kart stałych wstępu do zamkniętego terenu wystawowego już przed rozpoczęciem wystawy, o ileby przez to nie nastąpiła jaka przeszkoda w robotach przedwstępnych.

Z powodu tego zaleca się, nadesłać wnioski o udzielenie kart stałych jak najprędzej na ręce skarbnika.

Z karnawału w Kolonii.

Pan Z. odłożył wreszcie gazetę pełną ogłoszeń zabaw karnawałowych i spojrzawszy na swą córkę, której drobna figurka począwszy od przeslicznych jasno blond włosów, aż do małych niespokojnych nóżek drgała życiem, wesołością i swawolą. Tylko niebieskie, ciemnie ostonione rzęsami oczy poważnie i jakoś głęboko niezwykle patrzyły. Wreszcie rzekł z powagą do rodziny:

— Straszne powietrze dzisiaj, nieprawdaż? Młoda dziewczyna rozśmiała się na głos.

— W istocie, ojczulek ma rację! Patrz tylko mateczko — wesoło wyrzekła, wskazując na okno.

Na dworze huczał wicher przeraźliwie, a śnieżne mokre płatki śniegu, połączone z deszczem, ciężko spadały na ziemię.

— Nie żartuj dziewczyno; — chciałem tylko powiedzieć przy takim nieoznośnym powietrzu byłoby może wiele rozsądniej i przyjemniej zostać w ciepłym pokoju, ale — tu znacząco zamilkł na chwilę, radując się niecierpliwością Edyty — ale ponieważ jesteśmy prawdziwymi dziećmi Kolonii, ochrzenni wodą koloniską, pojedziemy więc do miasta mimo niepogody, by udział wziąć w karnawale.

Edyta podskoczyła z radości i zawiśła na szyi ojca.

— Jest to najlepsza, najsliczniejsza myśl, jaka ci przyszła do głowy kiedykolwiek drogi ojczulek! Do miasta Harlekinów? I kiedy — dziś jeszcze?

— Naturalnie, gdyż jutro już obchód masek — pojutrze, w niedzielę zapustna, pochód uroczysty po ulicach Kolonii.

— Ach, jakże to czarownie — zawołała, podnosząc z gracy sukienkę i tańcząc swawolnie po pokoju.

Po chwili stanęła nagle i mówiła dalej:

— Te blażeńskie śniadania, zebrania, narwane obiady i wesołe zabawy, żarty bez końca. Gdzie człowiek spojrzy, wszystko narwane, rozbawione i czy kto chce, czy nie chce, musi z nimi szaleć koniecznie. Tam ustaje etykieta — pan i chłop są sobie równi, student bez trwogi żartuje z profesora swego — wszelka różnica stanów znika — jedna dążność łączy wszystkich — chcą się bawić — szaleć, by zapomnieć wśród zabaw o troskach swych i kłopotach, choćby na dni kilka. Gdyby one tylko w gorszym jeszcze stopniu nie wracały po chwili w postaci zastawionych klejnotów, garderoby i niezapłaconych rachunków.

Spoważniała nagle i oczy jej miały w tej chwili ów wyraz myślowy, zastanawiający się — przez który błyskało bogactwo uczuć dziewczyny.

— Czy pozwolił mi wreszcie przyjść do słowa, ty wietrzniaku? — zapytał spokojnie pan Z., biorąc córkę ukochną w objęcia. — Musisz mi jednakże jedno przyrzeczenie dać Edyto droga, inaczey nie mogę cię wziąć ze sobą.

— Jakże uroczyście mówisz ojczulek, głowy to pewno kosztować nie będzie, bo bez głowy, byłby to zupełnie nowy obrazek karnawałowy.

— Ależ Edyto — napominała matka łagodnie, czyż nie spoważniejesz nigdy, same pustoty chodzą ci po głowie.

— Chodzi o to, byś stósowała się do nas i nie zaczynała przypadkiem jakichś awanturek; tyś do tego zdolna.

— Jak wtedy, gdy zagrzeźła w bagnistych łąkach, zjadł ją dopiero Stefan wyłowić musiał — dodał Fejks, brat student, który do tego czasu całą swą uwagę poświęcał śniadaniu.

— Szkaradny jesteś, stare odgrzewać historje, o których Stefan dawno już zapomniał, a jeśli nie, to i tak mnie to mało obchodzi — zawołała rozdrażniona.

Owa chwila jednak stanęła jej żywo przed oczyma. Nie było to bynajmniej przypadkiem — wcale nie, zrobiła to na przekór tylko, z swawoli wielkiej, gdy Stefan śmiał ją przestrzedz i odwoził od nierozsądnego przedsięwzięcia.

— Jak pan śmiesz stawać mi w drodze — zawołała wtedy unosząc się z obrażoną dumą siedm-nastoletniej dziewczyny; — rozkazywać sobie nie pozwolę nikomu, a mniej jeszcze miałabym ochotę tańczyć podług piszczałki obcego mi zupełnie człowieka.

— Obcydm dla niej, on? Od kilkunastu tygodni widywali się codziennie, od dawna starał się niestrudzenie o jej względy, mimo tego, że obchodziła się z nim nieraz okrutnie. Nie tracił jednak nadziei, że pozyska ją złote serduzko.

— Tego nikt po pani wymagać nie będzie, byś podług jego gwizdki tańczyła, panno Edyto, jak się pani wyrażasz, ale i dla pani wybieje godzina, w której znajdziesz swego pana i pożądaną mu będziesz. Życze pani, by niezbyt goźnym był władca.

Edyta chciała unieść się powtórnie, ale w końcu zwyciężył wrodzony humor i przekora nad chwilowem zaambarasowaniem i wyzywająco podniosła kędzierzawą główkę.

— Dobrze więc, jeśli tak ma być w istocie, to poddam się temu mistrzowi w danym czasie.

— Edyto — zawołał, triumfując; lecz pomiar-

kował się w tejże samej chwili — czy mogą pania wziąć za słowo?

— Naturalnie! Ale nie rób pan tak uroczystej miny. Gotowam się złożyć o Bóg wie co, że nigdy tego „mistrza“ nie spotkam w życiu.

— Bóg to wie! a co mi pani przyrzekasz, jeśli przegrasz zakład?

— Najlepszą, najpiękniejszą rzecz, jaka się da wynaleźć — odrzekła swawolnie.

— Musimy się Stefana zapytać, czy się do nas przyłączy — wyrzekł pan Z., budząc temi słowy córke ze zadumy.

— Ojczulku, nie bierz nikogo obcego, — błagała pochlebliwie — bądźmy lepij sami tylko!

— Ale Stefan nie obcy dla nas. Jego ojciec...

— Wiem już, ojczulku — jego ojciec był twoim przyjacielem, przerwała dziewczyna powstając z żywocią.

— No uspokój się figlarko, dodał brat jej. — Stefan od kilku dni już wyjechał w interesach do Berlina.

— Do Berlina? Znowu? pytała błędąc Edyta. Serce jej się ścisnęło. Stefan był od Bożego Narodzenia po raz drugi już w Berlinie. Jakże często obijał jej się o uszy, że czas już, aby się ożenił i młoda żonkę przywiózł do domu. Czyby teraz chciał to urzeczywistnić nareszcie? Czyżby wzrok jego miał wtedy ludzi — wtedy nad owym bogiem? a ona przecież tak chętnie uważały go chciała za tego pana swego — mistrza i władzcę...

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Kronika

miejskowa, prowincjonalna i zagraniczna.

Uczmy dzieci nasze czytać i pisać po polsku!

Poznań, sobota 6 kwietnia.

*** Doniesienia urzędowe.** Dyrektor realnego gimnazjum w Poznaniu, dr. Geist, otrzymał order czerwonego orła III klasy z wstęgą.

Pisarz sądowy i tłumacz Celichowski z Gniezna otrzymał tytuł radcy kancelaryjnego.

Mianowani: dyrektor sądu ziemianńskiego Herzog z Berlina prezydentem sądu ziemianńskiego w Bydgoszczy, dyrektor sądu ziemianńskiego Schretter z Berlina prezydentem sądu ziemianńskiego w Międzyrzeczu.

*** W seminarjum duchownym** złożyło dnia 3 i 4 kwietnia r. b. 14 kleryków 3-go kursu egzamin „rigorosum“. Nazwiska ich są: Brodowski Mieczysław, Ewert Jan, Flach Julian, Jasiński Władysław, Kaczmarek Alfons, Klementowski Wacław, Laskowski Jan, Maciaszek Stanisław, Meissner Karol, Stubiński Karol, Śmietana Józef, Stefański Seweryn, Walich Bolesław, Wiesner Józef. Egzaminowi przewodniczył Najprzewielebniejszy X. Arcypasterz.

*** Teatr polski w Poznaniu.** Dziś w sobotę obraz historyczny: „Ogniem i mieczem.“
Ceny niższe.

W niedzielę dramat J. Korzeniowskiego: „Karpacy Górale.“

*** Towarzystwo Przyjaciół Nauk.** Posiedzenie wydziału historyczno-literackiego Tow. Przyj. Nauk odbędzie się dziś w poniedziałek dnia 8 b. m. o godz. 6 wieczorem w gmachu Towarzystwa. Porządek obrad: 1) Dr. Al. Czechowski: „Początki polskiego mesyanizmu“ (dokończenie). 2) Komunikaty.

Dr. B. Erzepki, Dr. A. Czechowski, przewodniczący wydziału, sekretarz.

*** W szkole wieczornej Towarzystwa Przemysłowego** odbędzie się w niedzielę Palmowym dnia 7 b. m. po południu o godz. 5 w lokalu frontowym p. Miśkiewicza przy Starym Rynku 58 popis publiczny uczniów tejże szkoły, na który Szanownych członków Towarzystwa, pp. pryncypałów i życzliwych szkole naszej uprzejmie zapraszamy.

Poznań, 6 kwietnia 1895.

Dyrekcja Towarzystwa Przemysłowego w Poznaniu. Dr. Karchowski, prezes. W. Manicki, sekretarz.

*** Czworoletnie walne zebranie Tow. Młodych Przemysłowców** w Poznaniu odbędzie się w przyszły poniedziałek dnia 8 kwietnia r. b. wieczorem o godz. 8 1/2 na sali p. Adamskiego przy ul. Wrocławskiej nr. 18. — Na porządku obrad sprawozdania zarządu z czworoletnich czynności, oraz omówienie sprawy Związku Towarzystw Przemysłowych. Szan. członków uprasza się o jak najliczniejsze i punktualne przybycie. Zarząd.

*** Zwyczajne zebranie Towarzystwa „Ognio“** odbędzie się w niedzielę dnia 7 b. m. o godz. 6 1/2 po południu w lokalu posiedzeń u p. Szypryńskiego przy Wronieckiej ul. nr. 4. Na porządku obrad odczyt, deklamacje, oraz inne ważne sprawy. Szanownych członków uprasza o liczne i punktualne przybycie. Goście przedstawieni przez członków mile widziani. Zarząd.

*** Do kasy komitetu** na rzecz funduszu imienia Tadeusza Kościuszki wpłynęło w bieżącym tygodniu: Towarzystwo polsko-katolickie pod wezwaniem św. Wojciecha w Kilonii za pośrednictwem p. Fr. Dopierały 9,95 m.

Z Krobi i okolicy pp.: B. Górski 5 m., X. Sz., F. Ż. po 3 m., Z. Z. 2 m., I. Kmiecik, N. N., W. B., F. Kaczmarek, Fr. Piko, Jan Neyman z Podola, T. S., Wł. G., Wł. S. po 1 m., N. N. 75 f., E. B., Wł. N., Edmund Niziołek, J. Bartkiewicz po 50 f., J. Jankowiak 25 f., Fr. Butz 20 f. Razem po odciążeniu portoryum 25,15 m.

Za pośrednictwem redakcji „Dziennika Poznańskiego“ 2 m. 78 fen.

Razem z poprzednimi złożono 7996 m. 62 fen.

*** Udało mu się!** „Postęp“ pisze: „Audyencya. Pisaliśmy nie dawno, że X. Biskup dr. Likowski wyjechał do Rzymu w celach naukowych. Otóż teraz donoszą z Wiecznego Miasta, że X. Biskup otrzymał u Ojca św. audyencya, która trwała aż całą godzinę, przez którą to mógł dostatecznie X. Biskup Ojca św. poinformować, jakie niebezpieczeństwo zagraża Kościołowi św. z przyczyny owej niesześliwej polityki dworskiej, do której gwałtem lud polski napedzono z miejsc, które tylko dla słowa Bożego przeznaczonem być powinny. — Chwilowo na tem kończymy.“

Czekamy, pełni ciekawości, dalszych rewelacji!

*** Woda w Warcie** opada szybko. Wczoraj po południu wykazywał wodomierz 4,48 m., dzisiaj rano 4,34 m.

*** W Niedzielę Palmową** będą składy otwarte do godziny 6 wieczorem.

*** Na placu Królewskim** i Wilhelmowskim poustawiano lawki. Czy nie zawczasie?

*** Na paraliż** serca zmarł nagle wróciwszy z pewnego pogrzebu, prezydent tutejszego sądu nadziemiańskiego Frantz.

*** W interesie** ruchu ulicznego zobowiązana jest policja usuwać wszelkie przedmioty wystawione na chodniku przed sklepami.

*** Do ogrodu zoologicznego** przybyły: 2 szakale, srebrny lis amerykański i niebieski lis islandzki, który w zimie koloru futra swego nie zmienia, jak to czynił do niedawna blisko z nim spokrewniony lapańczyk. Wól zebu, kangur wielki, białe perskie owce z czarnymi główkami i tustemi zadami 3 niedźwiadki przecze. Psy nierasowe ubyły, a w to miejsce są: chińskie szpice podobne do młodych niedźwiadków: nakrapiane wyżły dalmatyńskie, angielskie plentierki i dziki pies australijski dingo, białe koty angorskie i kilka tchórzów (futr-elki). Z ptaków: bardzo rzadkie gąski z ostropami, które się gnieżdżą na drzewach; gęsi egipskie z nad Nilu, mewy modry kruk meksykański, gołębie wielkości jaskółek i wspaniały tukan.

W akwarjum usunięto wodorosty i napełniono groty rybami i salamandrami. Skoro będzie ciepłej nadejdą pyszne papugi i rozmaite małpy. Zarząd układa się o kupno szympansa.

*** Dla cyklistów.** Policja zobowiązana baczyć surowo: aby jazda cyklistów równała się co do szybkości konia dorożkarskiego, aby cyklisci nie jechali nigdy obok siebie; zjeżdżanie na chodniki, nawet po za murami niedozwolone. Każdy wycyped winien być zaopatrzony w tabliczkę z numerem, w dzwonek i w laarkę.

*** Za pośrednictwem** towarzystwa prowincjonalnego dla podniesienia żeglugi na rzekach i kanałach W. Ks. Poznańskiego, wnieśli szkicuarze i kupcy tutejsi petycję do prezydenta rejencji, w której proszą o uregulowanie i pogłębienie przystani dla szkut położonych w obrębia miasta Poznania.

*** Skombinowane** bilety kolejowe można zamawiać telegraficznie, tak rozstrzygnął minister robót publicznych.

*** Winlary.** Czworoletnie zebranie Towarzystwa Przemysłowców odbędzie się w poniedziałek 8 kwietnia o godz. 1/8 wieczorem w lokalu pana Piotrowskiego w Urbanowie. Na porządku obrad wybór przewodniczącego walnego zebrania i sprawozdanie zarządu za ubiegły kwartał. Szanownych członków uprasza o liczne i punktualne przybycie. Goście przedstawieni przez członków mile widziani. Zarząd.

*** Dla wlepiających** znaczki zabezpieczenia. Takie dziewczyny, które wychodzą za mąż, a w piałny znaczki zabezpieczenia, otrzymają w tym roku po raz pierwszy zwrócone połowę pieniędzy, jakie na marki wpłaciły. Musza one jednak mieć wlepionych znaczków ogółem najmniej za 235 tygodni. Wniosek o zwrócenie połowy za wklejone znaczki musi być stawiony najpóźniej w trzy miesiące po wyjściu za mąż.

*** Tylicze** kupił p. Donimirski z Łysomic od p. Grabczewskiego.

*** W Międzyrzeczu** rozrzucono ulotne pismka trójci podburzającej przeciwko żydom. — Towarzystwo wojaćkie poczynają mieszać się do polityki i wywieszać hasła polityczne. Na pewnej tablicy znalaziono napis: „Towarzystwo wojaćkie — „Bund“ rolników.“ Zestawienie takie ma oczywiście oznaczać, że towarzystwo wojaćkie hołduje tendencji „Bundu.“

*** Wągrówiec.** Gimnazjum tutejsze liczyło w roku ubiegłym 207 uczniów, w tem 130 katolików, 53 protestantów i 24 żydów; zamieszkałych 132, miejscowych 75. Świadectwo dojrzałości otrzymało 6 prymanerów. Stypendyatów rządowych było 10, Tow. im. Marcinkowskiego wspierało 14 uczniów, 10 procent uczniów zwolniono od opłaty szkolnego.

*** Na uroczystości** jubileuszowej gimnazjum ostrowskiego zastępował p. naczelnego prezesa, który nagle został powołany do Berlina, nowomianowany prezydent rejencji p. Jagow.

*** Rawicz.** Na zebraniu niemieckiego komitetu wyborczego zalecono kandydaturę landrata dr. Lewalda. Pogłoski o kandydaturze p. Hansemanna były więc przedwczesne.

*** Dyrektorem** gimnazjum wschowskiego mianowany p. Matschke. Tamtejszy nauczyciel p. Mischke mianowany wyższym nauczycielem i przesiedlony został do Rawicza.

*** Jak należy rozszerzać własny organ.** Na walnem zebraniu „Bundu“ rolników podał pewien baron Loenn sposoby agitacyi za organami „Bundu“. Zmieniając tytuł poleconego pisma notujemy następujące punkta:

1. Jadąc koleją, należy na każdej stacyi głośno i zrozumiale wlać przez okno przedziału: „Kuryer Poznański!“ Skutek będzie ten, iż na każdej stacyi postarają się kolporterzy o „Kuryera“.

2. Spotykając roznosieli gazet żądać należy bezustannie „Kuryera Poznańskiego“. Przyczyni się to także do rozszerzenia pisma.

3. Wszystkim kupcom i przemysłowcom należy zwracać uwagę na „Kuryera Poznańskiego“, dodając, że ci, którzy w nim inserują, mogą liczyć na przyżni czytelników „Kuryera“. Abonenci „Kuryera“ płacą tylko kilka marek na pismo z tak obfitym materiałem; jeżeli pragną czytać nadal tak tanie pismo, niechaj agitują na korzyść tegoż, niechże dostarczają ogłoszeń, tej krwi i prasy, jej eliksiru życia!

4. Usilna agitacya na korzyść „Kuryera“ nie ma bynajmniej szkodzić innym zaprzyjaźnionym organom. Nie wyjdzie to im wcale na niekorzyść, jeżeli czytelnicy nasi, tak, jak to czynią czytelnicy pism innych, domagają się będą w kawiarniach, restauracyach i t. p. lokalach — „Kuryera Poznańskiego“.

5. „Coupée“ nie należy zabierać ze sobą „Kuryer“, za to chować i niszczyć nieprzyjazne piśmidła.

6. Każdy czytelnik „Kuryera“ niechaj sprowadzi sobie zapas formularzy do zapisywania gazet, i niechaj z końcem kwartału dołącza je do każdego listu, każdego z płatnego rachunku, każdego zamówienia; nie zawadzi dodać: „Masz Pan w domu piśmidło liberalne? Precz z niem! korzystaj Pan z formularza“. Albo: „Pragniesz Pan czytać poważne pismo polskie — skorzystaj z formularza załączonego!“ — Wszakże p. „bundo-wiec“ pomysłowy?..

*** W Gdańsku** grasuje influenza w zastraszający sposób; w zeszłym tygodniu zabrała kilkanaście ofiar.

*** W Komorsku** (Prusy Zach.) odbywały się z okazji 600-letniego jubileuszu tamtejszego kościoła parafialnego misyjne nabożeństwa. Kazali OO. Redemptoryści: O. Bernard Lubiński i O. Wojciech Styka. W uroczystościach brały udział setki tysięcy ludu wernego.

*** Z Chropaczowa** piszą do „Katolika“: Muszę dziś pochwalić robotników z kopalni „Schlesien“, a to z takiej przyczyny: „W sobotę zgromadzono ich do cechowni i je-

den z nich w te przemówił słowa: Wezwano mnie, abym was się zapytał, czy chcecie, ażeby p. inspektor Lück posłał depeszę do ks. Bismarcka z powinszowaniem. Chcecie? Zrobiło się cicho, ale gdy ów robotnik pytanie powtórzył, zawolali robotnicy gromadą: Nie! Wtedy pan szygar Kulas podszepnął owemu robotnikowi, a ten głośno powtórzył, że Ojciec św. dał zlecenie J. K. X. Kardynałowi naszemu, ażeby Bismarckowi złożył życzenie. Skoro Ojciec św. i nasz Kardynał winażują, to i wy możecie winażować. Chcecie? Wtedy zagrział okrzyk, że aż się cechownia trzęsa a wszyscy wolali: Nie! Tak sobie postępują katolicy i polscy robotnicy. Sława im za to!

*** Kraków.** Promocya „sub auspiciis Imperatoris“ X. Pawła Rawskiego do doktora św. Teologii odbyła się uroczysto w sobotę dnia 30 z. m. o godzinie 12 w południe. Jak wiadomo, zaszczytu tego mogą dostąpić jedynie ci kandydaci, którzy wszystkie egzamina bez wyjątku zdali z odznaczeniem. X. Rawski urodzony we Wielowsi, odbywał studia gimnazjalne w Rzeszowie i Krakowie, a wydział teologiczny ukończył w Przemyslu. Przed godziną 12 zapełniła publiczność wspaniałą aulę „Collegii novi“; uroczystość zaszczylił swoim przybyciem Najprzew. ksiądz-Biskup krakowski Puzyna.

Kandydatura, wprowadzonego do auli, powitała fanfara muzyki, poczem rozpoczęła się promocya. Dziekan wydziału teologicznego, X. prof. dr. Morawski w krótkim przemówieniu przedstawił kandydata zgromadzonym. Prorektor, prof. dr. Zoll w pięknych słowach podniósł znaczenie aktu zarówno dla szkoły Jagiellońskiej, społeczeństwa, jak młodzieży, której praca i pilność kandydata, jako godny naśladowania wzór przed oczyma stać powinny; dalej zaznaczył taskawość Najj. Pana dla kraju i Uniwersytetu, kończąc trzechkrotnym okrzykiem na cześć Monarchy. Muzyka zagrała hymn ludowy, którego wysłuchali także wszyscy obecni.

Następnie zabrał głos kandydat, X. Paweł Rawski i wyraziwszy wdzięczność mistrzom szkoły Jagiellońskiej i Najj. Panu, zakończył prośbą o promocya. Po udzieleniu pozwolenia przez p. prorektora prof. dra Zolla, dokonał aktu pśomotor X. kan. prof. dr. Spis, odczytując rotę przysięgi. Podczas przysięgi powstałi wszyscy z miłję; będele skrzyżowali berła. Przy ostatnich słowach wręczył, promotor kandydatowi dyplom i przedstawił go następnie p. delegatowi Laskowskiemu, jako nowo-kreowanego doktora św. Teologii, przy czem odezwał się fanfara muzyki.

Teraz p. delegat Laskowski, w zastępstwie p. Namiestnika po wygłoszeniu stosownej mowy wręczył Xiędzu dr. Rawskiemu upominek od cesarza, mianowicie wspaniały pierścień brylantowy z inicjałami cesarskimi.

Uroczystość zakończyła się złożeniem gratulacyi świeżo kreowanemu doktorowi, oraz podpisaniem aktu promocyi przez p. delegata, p. prorektora, dziekana i promotora. Odchodzącego p. delegata pożegnał prorektor i dziekan wydziału teologicznego, odprowadzając go z berłami, poczem profesoria i senat akademicki opuścili aulę, a zaraz za berłami wydziałowymi postępowal X. dr. Paweł Rawski.

*** Ciekawe stósunki.** Z Ameryki donoszą nam: „Jak daleko doprowadzają niegodne swe postępowanie pomocnicy moskiewskiego agenta, nazwiskiem Vilatte, którzy się mienią katolickimi księżmi, dowodzą tego świeże wypadki, zaszłe w Omaha, Neb. Tutejszym warchołom nie spodobał się rozkaz Biskupa, który im przysłał księdza nie po ich myśli. Zawładnęli kościołem św. Pawła i sprowadzili sobie zbitego z Manitowoc braciaska, S. Kamińskiego. Ten przebrał się za księdza, odprawiał świętokradkie nabożeństwa i prowadził z Biskupem proces o kościół. Sąd przyznał tytuł własności kościoła Biskupowi. Wierni katolicy mieli prawo wejść w jego posiadanie. Postanowili przeto wykurzyć z kościoła Kamińskiego. Gdy weszli do zbiedzzonego świętokradztwem świątyni, Kamiński przywitał ich rewolwerem, strzelając w tłum. Wywołał tym trudne do opisanego zamieszanie. Kalciono się wzajemnie, dopóki nie przybyła na pomoc policja i nie położyła końca rzezi. F. Dargaczewski, Jan Kozicki i ostawiony warchoł Józef Inda, są ciężko ranni. Przywódcy buntu są aresztowani i siedzą we więzieniu, oskarżeni jako mordery.“

Może być, że wypadek powyższy, poniżający całą Polonię w oczach Amerykanów, otworzy oczy biednym parafianom na chicagowskim Jadwigiowie. Burzyciele tych parafian są niezem więcej, jak wyrzutkami polsko-katolickiego społeczeństwa, a ich patronowie w osobach Strelków i Dębskich, są tak podobni do łotra Kamińskiego, jak kropki jednej i tej samej brudnej wody.

*** Kalendarz.** Jutro w niedzielę dnia 7 kwietnia św. Donata i Rufina mm.

Wschód słońca o godzinie 5 minut 23. Zachód o godzinie 6 minut 42.

Pojutrze w poniedziałek dnia 8 kwietnia św. Dyonizego B.

Wschód słońca o godzinie 5 minut 21. Zachód o godzinie 6 minut 44.

Towarzystwa i Spółki.

Sprawozdanie z czynności Towarzystwa handlowego polskiego we Wrocławiu z półroczia zimowego 1894/5.

Prezesem Towarzystwa był p. Thomczek; urząd skarbnika sprawował p. Salkowski, sekretarza z początkiem półroczia p. Stark, w końcu p. Leitgeber, bibliotekarzem był p. Jabubowski. Posiedzeń zwyczajnych, odbywających się tygodniowo co środę o godz. 9 w lokalu Patenhofera przy Weintraubengasse, było 23, a oprócz tego jedno walne zebranie. Towarzystwo liczyło z początkiem 26, a obecnie 20 członków. Wystąpił bowiem z grona Towarzystwa 7 członków opuszczających Wrocław, a wstąpił jeden. W okresie tym urządzono obchód listopadowy, dwie skromne zabawy, a oprócz tego wieczorek kawalerski. Stan kasy wyniósł w marcu b. r. 297,17 m.; z funduszu bratniej pomocy we wysokości 26,69 m. udzielono zapomogi 8 kolegom w ilości 25 m., tak iż rewanż wynosi nader szczupłą sumę 1,69 m.

Biblioteka składa się z 139 książek z dziedziny teatralnej, z 90 dzieł muzyczno-wokalnych, 2 sztuk bestrzynnych, a oprócz tego z rozmaitych ruchomości Towarzystwa.

J. Thomczek, Leigteger, prezes, sekretarz.

Składki.

*** Na budowę kościoła** pod wezwaniem Najświętszego Serca Jezusowego w Jezycach pod Poznaniem: P. Frankenberg z Gniezna 3 m.

*** Stan wody w Warole.** Dnia 5 kwietnia rano 4,52 m. Dnia 5 kwietnia w południe 4,52 m. Dnia 6 kwietnia rano 4,34 m.

Główny urząd celny donosi, że stan wody w Warcie wynosił:

W Pogorzeli: dnia 5 kwietnia 3,67 m., dnia 6 kwietnia 3,60 m.

W Sremie: dnia 5 kwietnia 3,21 metra, dnia 6 kwietnia 3,19 m.

Przybyli do Poznania.

Poznań, 5 kwietnia.

HOTEL VICTORIA. Telefon 84. Hr. Węsiersko-Kwilecki z Wróblewa, Zakrzewski z Baranowa, Zawadzki z Król. Polskiego, Windmüller z Poznania, Koperski z Wrocławia.

Gospodarstwo, handel i przemysł.

(K) Poznań, 5 kwietnia. (Sprawozdanie tygodniowe z obrotu siemiopłodów). W ubiegłym tygodniu mieliśmy powietrze bardzo zmienne. Temperatura raz była ciepła i słoneczna to znowu ostro zimna i wietrzna, a przy końcu tygodnia śnieg z deszczem następowały po sobie na przemian. Opady atmosferyczne w ostatnich czasach tak były obfite, że skągi z powodu nadmiernej wilgoci coraz są częstsze, oraz słychać narzekania, że prace w polu wielkiej doznają zwłoki. — W handlu zbożowym panowała z początku tygodnia tendencya nieco osłabiona już tydzień wstecz niższą cen amerykańskich. Później, gdy za granicą usposobienie znowu się ustaliło, i u nas znowu chęć przedsiębiorcza się wzmożła. Więcej jednakże niż wzrost cen ograniczyły działają inny czynnik na poprawienie handlu zbożowego, czynnik którego wpływ teraz coraz się staje silniejszym, t. j. coraz mniej korzystne sprawozdania o stanie ziemiopłodów. Z wielu źródeł niemieckich p. p. donoszą, że przyzimowanie oziminy nie odbyło się bez znaczących szkód dla tychże, przdezyszkami miało uciepić żyto; dalej że w skutek zbytnej wilgi i częstokroć pojawia się gniecie. Takie wiadomości zaczęły znowu działać podniecająco na popadających tak łatwo w obojętność konsumentów i daly powód do ożywienia jego udziału w zakupnie, który o tyle większe jeszcze przybrał rozmiary o ile dowozy na główniżęce targi stawały się rzadszymi. To też na wszystkie artykuły panował pokup bardzo chętny, skutkiem czego ceny stosownie się podniosły. Na żyto i pszenicę popyt był równie dobry bez względu na to czy zboże przedstawiało wyrobony czy też pośledniejszy towar. Notowania obydwoich artykułów z końcem tygodnia wypadły 3 4 mkr. na wępłu wyżej. Jezemien bez zmiany. Owies w skutek szcun płoci dostaw, równocześnie się zwiększającego popytu z Saksonii, dalsze 2 mkr. w cenie zyskał.

(K) Poznań, 6 kwietnia. (Sprawozdanie giełdowe). Stan powietrza: pięknie.

Okowita spok. Cena wypowiedz. —. Wypowiedziano —, w miejscu bez beczki tow. opodat. 50-ta 51,00 m., 70-ta 31,40 m.

(S) Sprawozdanie urzędowe.

Okowita. Wypowiedziano —, litrow. Cena wypowiedziana —, mkr., w miejscu bez beczki 50-ta 51,00 mkr., 70-ta 31,40 mkr.

Wrocław, 5 kwietnia 1895

Postanowienia miejsckiej deputacyi targow.	Za 100 kilogramów					
	naj. wyż. M.F.	naj. niź. M.F.	naj. wyż. M.F.	naj. niź. M.F.	naj. wyż. M.F.	naj. niź. M.F.
Pszenica biała	14 40	14 10	13 90	13 40	13 10	12 60
Pszenica żółta	14 30	14 00	13 80	13 30	13 00	12 50
Żyto	11 90	11 80	11 70	11 60	11 50	11 30
Jęczmień	13 80	13 00	12 00	11 50	9 70	8 50
Owies	11 60	11 30	10 90	10 70	10 40	10 10
Groch	13 50	12 50	12 00	11 50	11 00	10 50

Magdeburg, 5 kwietnia. Cukier szaryy exc. work. 92 1/2 10,20, cukier szaryy exc. 88 1/2 9,70, o. a. szaryy exc. 76 1/2 Rendem. —. Drugi produkt exc. 76 1/2 Rendem. 73 1/2. Usposobienie: spok. Karmada chlebowa I. 21 75, Karmada chlebowa II 21 50 mielona rafin. z beczką 22,00, miel. Melis I. z beczką 21, —. Spok. Cukier szaryy I. Produkt tranato (r. statak Hamburg z kwietnia 9,50 — plac. 9,32 1/2 żąd., maj 9,40 — plac. 9,42 1/2 żąd., czerwiec 9,50 — plac. 9,55 — żąd., lipiec 9,60 — plac. 9,65 — żąd. Spok. Obrót tygodniowy w cukrze szaryym 199,000 ctr.

Hamburg, 5 kwietnia. Okowita spok., maj 18 1/2 żąd., maj-czerwiec 19 — żąd., lipiec-sierpień 19 1/2 żąd., sierpień-wrzesień 19 1/2 żąd. Kawa good average Santos za maj 77 1/2 za wrzesień 77 —, za grudzień 74 1/2, za marzec 73 1/2. Usposobienie: spok. Obrót 20,0 worków.

Spostrzeżenia meteorologiczne w Poznaniu w kwietniu.

Data i godzina.	Barometr.	Wiatr.	Stan powietrza.	Temp. w Cel.
5. Po połud. 2	753,6	Z. silny.	zachm.	+ 4,8
5. Wiecz. 9	754,5	Z. umiar.	pochmurno)	- 0,7
6. Rano 7	713,9	PdZ. umiar.	zachm.	- 21,

1) Po południu śnieg.
Dnia 5 kwietnia maximum ciepła + 4,4° C
minimum — 2,6° C

(Nadestano).

FABRYKA papierosów i tureckich tytoni „VULKAN“

I. F. J. KOMENDZIŃSKI W DREZNIE

zwraca Szanownym Amatorom łaskawą uwagę na swoje papierosy i tureckie tytonie, które w wszystkich główniejszych odcynnych handlach są do nabycia. Ceny nader umiarkowane.

Telegram giełdowy.

Berlin, 6 kwietnia 1895 roku. (Kursa końcowe.)

Kurs z dnia	5	6	4	5
Pszenica stabilij. na maj	142 75	141 75	105 80	105 90
na wrzesień	146 25	145 50	104 80	104 80
Zyto słabo. na maj	123 75	123 —	103 10	103 20
na wrzesień	128 —	127 50	101 70	101 80
Ołój rzep. cicho. na maj	43 80	43 50	105 70	105 60
na październik	44 40	44 20	102 60	102 40
Okowita słabo. eksportowa	34 30	34 10	101 50	101 60
na kwiecień	38 70	38 60	100 20	100 40
na maj	38 70	38 70	219 50	219 50
na lipiec	39 40	39 30	104 40</	